

Proletariusze
wszystkich
krajów
łącznie się!

Słowo Ludu

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

ROK II. Nr. 38 (131)

KIELCE — WTOREK, 7 LUTEGO 1950 R.

Cena 5 zł

Wywiad francuski w Polsce działal pod płaszczykiem urzędów dyplomatycznych Szpieg Robineau przyznaje się do winy Pierwszy dzień procesu w Szczecinie

Zeznając w pierwszym dniu procesu agentów wywiadu francuskiego przed rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, oskarżony Andre Robineau przyznał się do winy, wymieniając szereg francuskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w Polsce, którzy prowadzili robotę szpiegowską, zdobywając m. in. plany stoczni w Elblągu, która — jak wiadomo — padła ofiarą wielkiego sabotażu. Robineau zeznał o wymianie informacji szpiegowskich dokonywanej na terenie Polski między wywiadem brytyjskim i francuskim, zaś ujawnione przez niego rewelacyjne szczegóły instrukcji szpiegowskich wykazały, że już od dawna rząd francuski sposobił się do konfliktu dyplomatycznego z Polską. Zeznania te obalają lansowane przez Francję tezy, jakoby źródłem tego konfliktu było dopiero aresztowanie w Polsce szpiega Robineau.

Rozprawie, która toczy się w wielkiej sali szczecińskiej WRN, przysłuchoje się ponad 800 osób. Obecny jest oficjalny obserwator z ramienia rządu Republiki Francuskiej, II sekretarz ambasady w Warszawie, p. Jacques Martin, pełniący obowiązki konsula Republiki Francuskiej w Szczecinie, p. Georges Estrade oraz obserwator z ramienia paryskiej Izby Adwokackiej, adwokat Maurice Allehaut. Przybyli rodziny oskarżonych, m. in. ojciec Andre Robineau. Przebieg rozprawy śledzi 20 przedstawicieli prasy światowej. Sądowi przewodniczy ppłk. Kazimierz Goltewski, zaś obronę oskarżonych obywateli francuskich podjęli się znani adwokaci — Maślanko z Warszawy i Wiącek z Gdańska. Oskarżeni obywałe polscy bronieni są z urzędu przez trzech adwokatów szczecińskich.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składał zeznania w języku francuskim osk. Andre Robineau, — 26-letni, korpulentny brunet, który przyznał się do winy, wyjaśniając, że po długi swym władzom wojskowym, do Polski — jak mówi — przyjechał na zaproszenie ojca, dyrektora Instytutu Francuskiego w Warszawie. W Warszawie poznał mjr. Humm, który po kilku rozmowach zaproponował mu pracę dla francuskiej służby wywiadowczej. Kiedy oskarżony wyraził swą zgodę, Humm poznał go z wicekonsulem Bardet, przedstawiając go jako jego przysiężnego zwierzchnika. Bardet kazał Robineau udać się do Gdańska, gdzie oficjalnie otrzymał stanowisko sekretarza konsulatu francuskiego. „Po przyjeździe do tego miasta — zeznaje Robineau — pomogłem p. Bardet w jego pracy, a następnie zacząłem nawiązywać kontakty z niektórymi z jego agentów, które miałem obowiązek w związku z objęciem przez p. Bardet stanowiska wicekonsula w Gdańsku”.

Robineau wyjaśnia, że będąc w kwietniu 1949 r. w Paryżu przeszedł tam z polecenia p. Bardet kurs radiotelegraficzny. Przewodniczący: Jaką osobę Bardet typował na radiotelegrafistę, jeśli chodzi o jej strukturę fizyczną? Oskarżony Robineau: Typowa osobą mającą ponad 50 lat, względnie niezdolną do służby wojskowej. Przewodniczący: Dlaczego akurat osoba o tej konstrukcji fizycznej potrzebna była p. Bardet? Osk. Robineau: Człowiek taki był właśnie potrzebny, aby mógł dostarczać do Francji materiały drogą radiową w wypadku wyjazdu Francuzów z Polski. Przewodniczący: W związku z czym mieli ci Francuzi wyjeżdżać z Polski?

Komunistyczna Partia Niemiec Zachodnich wzywa robotników niemieckich do czynnej walki o pokój

BERLIN (PAP). — Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich — Max Reimann — przemawiając na wiecu w Hagen, podkreślił konieczność dalszego wzmożenia walki o pokój, wzywając robotników niemieckich do tworzenia Komitetów Walki o Pokój w zakładach fabrycznych, kopalniach i innych Niemiec zachodnich. Niemcy zachodnie — stwierdził

wynika, że dane dotyczące tych obiektów miały być, w myśl instrukcji, bardzo szczegółowe. Robineau następnie zeznał, że w czasie wojny służył w marynarce francuskiej na statku, który przewoził transporty ze Stanów Zjednoczonych do Szkocji. Po wojnie studiował sztukę dekoracyjną w Portugalii, a później we Francji. Przewodniczący: Jaki właściwie zawod posiada oskarżony? Osk. Robineau: Agent służby wywiadowczej. Przewodniczący: Do jakiej partii politycznej oskarżony należał? Osk. Robineau: Do RPF. (Jak wiadomo RPF jest partią de Gaule'a — przyp. red.)

Mówiąc o zbieranych przez siebie materiałach, wśród wielkiego poruszenia na sali, Robineau oświadczył, iż wiadomo mu, że wicekonsul Bardet zdobył plany stoczni w Elblągu. Omawiając dalej swe kontakty z pracownikami francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce, Robineau stwierdził, że wicekonsul Boitte rozpytywał go o personel konsulatu w szczecińskim, o pracę konsulatu i konsula, a raz kazał mu na planie miasta Szczecina zaznaczyć siedzibę Urzędu Bezpieczeństwa, KBW i więzienia. Prokurator: Jakże nieoficjalnie stał się nowością m. in. Boitte? Robineau: Wydaje mi się, że pilnował nas.

Prokurator: Jak to się nazywa? Robineau: Agent kontrwywiadu. Robineau wymienił też, jako zatrudnionych w wywiadzie — archiwistę ambasady de Mere, sekretarkę majora Humme — Zuzannę Schott i niejakiego Renaux. W zakończeniu pierwszego dnia procesu Robineau zeznał, że wicekonsul Bardet nawiązał kontakty z „pewnym dyplomata z placówki brytyjskiej, w celu wymiany informacji wojskowych i lotniczych”. Na tym rozprawę odcroczono do dnia 7 bm.

Władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej walcą z przemytem i spekulacją

List gen. Kotikowa do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina

BERLIN (PAP). — Prasa berlińska opublikowała pismo przedstawiciela Radzieckiej Komisji Kontroli w Berlinie gen. Kotikowa do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina. List ten podkreśla, że twierdzenia trzech komendantów zachodnich sektorów Berlina, jakoby władze radzieckie mieszały się do ustanowienia regulaminu komunikacji pomiędzy zachodnimi sektorami Berlina i zachodnimi strefami Niemiec i jako by ta ingerencja stanowiła próbę ograniczenia normalnego ruchu pasażerskiego i towarowego między Berlinem a strefami zachodnimi — pozabawione są wszelkich podstaw. W rzeczywistości punkty kontrolne na linii demarkacyjnej oraz na granicach zewnętrznego obwodu Berlina nadal ściśle przestrzegają zaleceń, zapewniających normalny ruch pasażerski i towarowy pomiędzy strefą wschodnią a strefami zachodnimi oraz pomiędzy poszczególnymi strefami a Berlinem.

Gen. Kotikow przytacza w swym liście liczne fakty, świadczące o tym, że przedstawiciele instytucji gospodarczych, firm handlowych, transportowych i ekspedycyjnych z zachodnich stref Niemiec i zachodnich sektorów Berlina świadomie naruszają ustanowiony regulamin ruchu towarów i transportu między strefami zachodnimi a Berlinem, które to nadużycia w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przybrały charakter masowy. Z licznych przytoczonych w liście gen. Kotikowa przykładów wynika, że okazywane na punktach kontrolnych dokumenty są nieprawidłowo wystawiane, zawierają szereg usterek formalnych, a nawet poprawek i wykreśleń, wreszcie niektóre przepustki nie są datowane, poprawiane są nazwy towarów, a nieraz nie jest wskazana ilość towarów i ich waga. Liczne i świadome naruszenia regulaminu międzystrefowego przez firmy Niemiec zachodnich i zachodnich sektorów Berlina stworzyły atmosferę rozpasanej spekulacji i rozwoju kontrabandy. W ciągu trzech miesięcy na samym tylko kontrolnym punkcie Marienborn ujawniono 266 wypadków usiłowania przemytu. Wśród zakwestionowanych towarów znajdują się również towary skrajnie z przedsiębiorstw Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a dokumenty dowodzą, że na tego rodzaju towary wystawiał przepustki magistrat Berlina zachodniego. Pismo gen. Kotikowa przytacza liczne inne, analogiczne wypadki. W tych warunkach — stwierdza w swym liście gen. Kotikow — niemiecka policja ludowa zmuszona była do ścisłej kontroli towarów na autostradach i kolej, aby zapobiec próbom przemytu, w wyniku czego w poszczególnych wypadkach mogło nastąpić pewne opóźnienie w przepuszczaniu towarów i transportu. Gen. Kotikow stwierdza, że ze strony władz radzieckich i organów Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie zaistniało jakiegokolwiek naruszenie postanowień, powziętych przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu i dlatego odrzuca on protest trzech komendantów, zawarty w piśmie wystosowanym przez nich na jego ręce w dniu 26 stycznia br. — jako nieuzasadniony. Zarazem gen. Kotikow zwraca się w swym piśmie do komendantów trzech zachodnich sektorów Berlina o wydanie odpowiednich surowych zarządzeń właściwym organom w kierunku przestrzegania istniejącego regulaminu komunikacji, co przyczyni się do przyspieszenia ruchu towarowego i pasażerskiego przez linię demarkacyjną.

Reimann — są bastionem militarystyki amerykańskiego w Europie, co nakłada na robotników niemieckich szczególną odpowiedzialność. Max Reimann wezwał robotników niemieckich zakładów metalurgicznych do odmawiania produkcji broni i materiałów wojennych i zapełował do robotników portów niemieckich, aby odmawiali załadunku i wyładunku wywian statków przewożących broń lub amunicję.

Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych oraz realizacja uchwał III Plenum KC PZPR przedmiotem obrad Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach

W dniu wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach z udziałem sekretarzy Komitetów Powiatowych i szeregu zaproszonych aktywistów partyjnych. W posiedzeniu z ramienia Komitetu Centralnego PZPR brał udział kierownik Wydziału Propagandy KC tow. Artur Starewicz.

Referat sprawozdawczy z prac na odcinku spółdzielczości produkcyjnej w świetle uchwał Biura Organizacyjnego KC PZPR wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Wicha. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której udział wzięli tow. tow. Przeździecki (Włocławek), Treła (Jędrzejów), Cieplicki (Pińczów), Gerczak (Spółdzielnia Produkcyjna w Przeszynie), Polowniak (ZW ZMP), Ojdanowa (KW PZPR), Żurek (Inspektorat Szkolny — Pińczów), Perłowski („Słowo Ludu”), Dąbrowski (Starachowice), Wachowicz (KW PZPR), Stanik (Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację), Włeczek (Sandomierz), Janaszek (CRS), Janiś (Opatów), Fedoruk (Dąbko), Ciążela (KW PZPR) i Starewicz (KC PZPR).

Dyskusję podsumował tow. Wicha. Zarówno w referacie, jak i w dyskusji podkreślone były niedociągnięcia organizacji partyjnych w pracy nad rozwojem spółdzielczości produkcyjnej w woj. kieleckim, jak również wytyczony został plan usunięcia dotychczasowych niedociągnięć i wzmożenia aktywności w tej dziedzinie. W drugim punkcie porządku dziennego sprawozdanie z przebiegu realizacji uchwał III Plenum KC PZPR złożył sekretarz KW PZPR tow. Werblan. W dyskusji nad referatem głos zabrali tow. tow. Moskwa (KW PZPR), Pilawka (Częstochowa), Świąć (Kozienice), Krzysztoszek (KW PZPR), Flutowski (Radom), Żurek (Pińczów), Baran (ORZZ), Wójcikiewicz (KW PZPR) i Fornal (Kielce). Dyskusję podsumował tow. Wicha. (Do spraw, omawianych na Plenum powrócimy w najbliższych numerach naszego pisma).

Radzieckie zboże nadchodzi do Polski

Zgodnie z podpisanym w dniu 25 stycznia br. w Moskwie polsko-radzieckim protokołem o wzajemnych dostawach towarów na 1950 r., do Polski zaczynają już nadchodzić transporty zboża radzieckiego. Dostawy te powiększą zasoby zbożowe, znajdujące się w dyspozycji państwowej oraz przyczynią się do poprawy zaopatrzenia w przetwory zbożowe, a przede wszystkim w kaszę, których deficyt odczuwamy w bieżącym roku gospodarczym.

W nocy z 3 na 4 bm. nadszedł pierwszy tyśiąc ton pszenicy radzieckiej do stacji granicznej w Terespolu. Jednocześnie inny transport zboża z ZSRR, w ilości 636 ton, wyładuje się w Żurawicy. Na najbliższy okres zapowiedziane są dalsze wielkie transporty radzieckiego jęczmienia, kaszy i pszenicy.

Delegacja CRZZ powraca ze Związku Radzieckiego do kraju

MOSKWA. — Po 12-dniowym pobycie w Moskwie, udali się w drogę powrotną do kraju członkowie polskiej delegacji związkowej — przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki i zastępca przewodniczącego Tadeusz Cwik. Przed odjazdem z Moskwy Aleksander Zawadzki podzielił się z przedstawicielem TASS wrażeniami z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego. W czasie pobytu w Moskwie — oświadczył przewodniczący CRZZ — zaznajamialiśmy się z pracami radzieckich związków zawodowych, z pracami poszczególnych wydziałów WCSPS i organizacji związkowych w fabrykach i zakładach pracy. Aleksander Zawadzki stwierdził następnie, że członkowie delegacji z dużym zainteresowaniem znieśli nocne sanatorium przy zakładach „Krasnyj Proletarij”. Polskie związki zawodowe wykazują olbrzymią troskę o zdrowie mas pracujących, lecz nie stworzyły one jeszcze takich placówek, które by nie tylko leczyły choroby, lecz potrafiły im zapobiec. Radzieckie związki zawodowe czynią niezwykle wiele dla polepszenia warunków mieszkaniowych mas pracujących, budując dla nich nowe domy. W czasie pobytu w Moskwie, związkowcy polscy zwiedzili Galerię Trietiańską, byli na przedstawieniach teatrów moskiewskich i zwiedzili Muzeum Lenina i wystawę darów dla Józefa Stalina.

Pozostali członkowie delegacji polskiej zwiędzą jeszcze Leningrad, pod moskiewskie zagłębienie wodne i inne ośrodki przemysłowe ZSRR.

Drakońskie zarządzenie antyrobotnicze Trumana

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman zastosował w poniedziałek antyrobotniczą ustawę Tafta-Hartleya, uniemożliwiająca wybuch strajku powszechnego 480 tysięcy górników kopalni węgla brunatnego. Na skutek decyzji prezydenta — strajk uległ odroczeniu o 90 dni. Godzi się podkreślić, że prezydent Truman w czasie kampanii wyborczej przyrzekał uchylić lub co najmniej znacznie ograniczyć przepisy tej kagańcowej ustawy, pozbawiającej robotników w istocie rzeczy prawa do obrony swych interesów. Brutalne podeptanie przez Trumana praw górników do walki o swe elementarne postulaty ekonomiczne, wywołało wśród robotników głębokie oburzenie.

Nikt nie zagłuszy wołania księży - patriotów

„W sprawie stosunków między Państwem a Kościołem Rząd nadal stoi na stanowisku normalizacji tych stosunków, czemu dawał jednokrotnie wyraz w toku rozmów z Komisją Episkopatu” — powiedział prezes Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicz w dniu 3.II w Sejmie.

„Wszelkie próby wykorzystywania ambony, czy szat kapłańskich dla podniecania namiętności przeciw Państwu Ludowemu lub popierania podziemia, będą przycinane z całą stanowczością i surowością prawa. Rząd natomiast będzie otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych” — stwierdził przed rokiem premier Cyrankiewicz.

Rok dzielący te oświadczenia wykaże, że Rząd Ludowy nie tylko deklaruje chęć normalizacji stosunków, ale daje tego niezbitą dowody.

Pamiętamy dobrze oświadczenie rządowe w marcu ub. roku, pamiętamy dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, mamy świadectwo w pamięci wystąpienia premiera Cyrankiewicza i ministra Wolskiego w czasie ostatniej Krajowej Rady „Caritasu”.

Rząd strzeże wolności religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej i robi wszystko, aby umożliwić normalizację stosunków Państwa i Kościoła.

Usiłowania te spotykają się z uznaniem i pełnym poparciem społeczeństwa polskiego, z poparciem zdecydowanej większości katolików polskich, spotykają się z pełnym poparciem ogromnej większości kapłanów, którzy idą z masami ludowymi, którzy czynnie współpracują w budowie Polski Ludowej.

Nie był to przypadek, że wielu księży, występujących w czasie na

rady „Caritasu”, mówiło o swej pracy w Ruchu Oporu, że wielu z nich przebyło katownie obozów hitlerowskich, walczycy z okupantem. Szli z ludem polskim, byli z nim w ciężkich latach okupacji i wojny, są z nim teraz w latach budowy i przebudowy. Któż bardziej od nich ma prawo zabierać głos w sprawach tak żywotnych i ważnych dla naszego społeczeństwa, któż bardziej od nich jest upoważniony do tego, żeby przemawiać w imieniu polskich kapłanów i polskich katolików?

Przełom, który obserwujemy obecnie w najszerzych kręgach duchowieństwa, nie jest jakimś oderwanym zjawiskiem; codzienne życie, codzienny bliźni kontakt z masami utwierdziły księży - patriotów w przekonaniu, że droga, którą kroczą, jest słuszną, że właśnie takiego rozwiązania pragną katolicy polscy i cały naród. Księża - patriotów przeciwstawiają się wszelkim próbom tworzenia sztucznych barier między wierzącymi i nie wierzącymi, sprzeciwiają się odrywaniu ich od najważniejszych spraw, którymi żyje dziś cały naród polski.

Znamienne były głosy, które odzywały się w czasie narady „Caritasu”!

Księża zgodnie stwierdzali, że dogmaty religijne nie stoją na przeszkodzie dobrym stosunkom między Państwem a Kościołem, mówili o tym, że współpraca z rządem nie jest sprzeczna z karnością kościelną, że jej konieczność wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych, lecz również z przekonania, że Rząd Polski realizuje sprawiedliwość społeczną i działa zgodnie z najlepiej pojętą, polską racją stanu. Na płaszczyźnie właściwie pojętego patriotyzmu księża - patriotów bez trudu odnajdują wspólne języki z masami polskimi, z rządem Polski Ludowej.

A ten język jest niemiły części hierarchii kościelnej, która chciała by go zagłuszyć, która chciała by stłumić wołania rozlegające się głośno i szeroko, wołania płynące z ust społeczeństwa i kapłanów - patriotów.

Wszelkie tego rodzaju usiłowania są z góry skazane na niepowodzenie, zbyt silne, zbyt liczne są głosy wołających, zbyt wielkim są ciekawości i uznaniem się cieszą księża, pracujący z ludem - diałodu, zbyt oczywista jest głoszona przez nich prawda.

Nie uda się ich zastraszyć żadnymi represjami, nie uda się przy pomocy groźb zmusić ich do milczenia.

Nie pozwoli na to społeczeństwo polskie, nie pozwoli na to opinia publiczna, które będą piętnować wszelkie próby represji i staną po stronie księży - patriotów, wyrażających wolę i pragnienie ogromnej większości wierzących.

Księża - patriotów nie są osamotnieni, mają poparcie społeczeństwa, które czujnie będzie baczyć, aby nie rzucono pod nogi kłód tym, którzy pragną szczerze pracować dla Polski Ludowej, będzie baczyć i da odpór wszelkim próbom zastraszania ich. Jeżeli pewno koła hierarchii kościelnej dobędą za pośrednictwem arsenałów broni, aby gościć ich księży - patriotów, broń tę przeciwko nim się obróci. Reakcyjna część hierarchii znajdzie się wtedy w jeszcze większej, niż dotychczas, izolacji.

Bowiem, jak podkreślił towarzyszy premier, „pragniemy normalizacji stosunków, lecz tylko na gruncie uznania pełnej suwerenności państwa i szacunku dla polskiej racji stanu, realizowanej przez Rząd Ludowy”.

JKW

Japońscy zbrodniarze wojenni winni zostać ukarani

Potworne zbrodnie japońskich wojsk i jeźli nie zasiadają, to czy ja w tym „zasługa” czyja ręka chro ni dziś tych, którzy wówczas, przygotując środki masowego zniszczenia, masowej zagłady, marzyli o skolonizowaniu całego świata. Jedną tylko odpowiedź nasuwała się. Chronią ich ci, którzy przejmując tradycje hitlerowskich obozów śmierci i japońskiej wojny bakteriologicznej, usiłują dziś, opętani szaleńczą ideą panowania nad światem, sami wpręgnać najwspanialsze osiągnięcia umysłu ludzkiego w służbę swych zbrodniczych, wojennych planów. Chronią ich ci, którzy dziś ręką w rękę z hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi, Guderianem i Pappenem, opracowują plany nowej wojny i straszą ludzką nowymi środkami masowej zagłady.

Światowa opinia publiczna, polska opinia publiczna widzi pokrewieństwo, łączące SS-manów z Dschau, hitlerowskich lekarzy z Ravensbrück, eksperymentujących na więźniarkach, z hodowcami dżumy, pracującymi na zlecenie „boskiego” Hirohito, z wyfraczonymi ideologami wojny atomowo - wodrowej, dla których wojna, cierpienia setek milionów ludzi są środkami imperjalizmu kont bankowych.

Nota Związku Radzieckiego, domagająca się pociągnięcia do odpowiedzialności głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, jest wyrazem woli wszystkich ludzi miłujących pokój, którzy uważają, że ci, którzy usiłowali pchnąć ludzką w otchłań straszliwych cierpień, muszą ponieść zasłużoną karę. tr.

Nota Związku Radzieckiego, domagająca się pociągnięcia do odpowiedzialności głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, jest wyrazem woli wszystkich ludzi miłujących pokój, którzy uważają, że ci, którzy usiłowali pchnąć ludzką w otchłań straszliwych cierpień, muszą ponieść zasłużoną karę. tr.

Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu

Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu. Wydawnictwo „Książka i Wiedza” 1948 rok.

Książka pod powyższym tytułem jest zbiorem artykułów Lenina, napisanych w okresie 1918 - 1923 r.

Prace Lenina, zawarte w tej książce — to prace o podstawowym znaczeniu nie tylko dla Związku Radzieckiego, ale dla każdego państwa, które wstąpiło na drogę budownictwa socjalistycznego. Znaczenie to polega na tym, że wytyczają one kierunek rozwoju gospodarki w państwie, gdzie władzę obejmuje proletariatu, wytyczają one zasadniczą linię polityki, jaką ma prowadzić w tym okresie proletariatu w stosunku do innych klas społecznych, krótko mówiąc — określają one taktykę i strategię proletariatu w walce klasowej, jaką toczy on na odcinku ekonomicznym i politycznym w okresie dyktatury proletariatu.

Książkę otwiera niedokończony artykuł Lenina w roku 1919. Jest to — jak pisze w nim na wstępie Lenin — krótki, konspiracyjny wykład najważniejszych myśli w kwestii ekonomiki i polityki, w epoce dyktatury proletariatu. Lenin stwierdza, że okres przejściowy pomiędzy umierającym kapitalizmem, a rodzącym się komunizmem (którego 1-szą fazą jest socjalizm) nie może nie być okresem walki między tymi dwoma systemami. Lenin krytykuje tu socjal - demokratów z II Międzynarodówki, którzy nie chcą uznawać konieczności całego okresu przejściowego i układają plany pogodzenia sił walczących ze sobą „zamiast kiero wania walką jednej z tych sił”. Słowa Lenina zachowały całkowitą aktualność i dla nas, w krajach, gdzie dyktatura proletariatu istnieje w formie demokracji ludowej, gdyż „podstawowe siły — i podstawowe formy gospodarstwa” są takie same, jakie były 30 lat temu w ZSRR, gdzie pod stawowe prawa rozwoju są takie same, jak w ZSRR, niezależnie od cech swoitych, jakimi różni się te kraje między sobą, cechy, które „nie mogą w żadnym razie dotyczyć rzeczy najważniejszych”. Słowa Lenina, skierowane przeciwko socjal-demokratycznym teoriom, negującym zastrzeżenie walki klasowej w epoce przejściowej, odnoszą się w tej samej mierze do nosicieli odchylenia prawicowego w naszej Partii.

Lenin formułuje w swym artykule ogólne prawa ekonomiki i polityki dla państw dyktatury proletariatu, daje konkretny program budownictwa socjalistycznego. Program ten obejmuje nie tylko wywłaszczenie obszarników i kapitalistów, ale również także sprawy jak: państwowa organizacja wielkiej produkcji i przemysłu, „zarząd robotniczy” fabryk, organizowanie państwowych gospodarstw rolnych, przebudowa gospodarki chłopskiej na społeczny i państwowa organizacja podzia-

tu produktów zamiast handlu prywatnego itd.

W ostatniej części artykułu Lenin analizuje zmiany jakim ulegają w epoce dyktatury proletariatu poszczególne klasy i ich stosunki wzajemne. Na szczególną naszą uwagę zasługują następujące słowa Lenina: „Proletariat po pokonaniu burżuazji winien nieugięte urzeczywistniać następującą podstawową linię swej polityki w stosunku do chłopstwa; proletariat winien odróżniać, odgraniczać chłopca pracującego od chłopca — posiadacza, chłopca — pracownika od chłopca — handlowca, chłopca żyjącego z pracy rąk swoich, od chłopca — spekulanta. W tym rozgraniczeniu tkwi CAŁA ISTOTA SOCJALIZMU”.

Następne artykuły, zamieszczone w omawianej przez nas książce poświęcone są rozwinięciu poszczególnych tez wysuniętych w pierwszym artykule.

Artykuł p. t. Cenne wyznaczenie Piłtrima Sorokina poświęcony jest sprawie stosunku partii komunistycznej do drobnomieszczastwa (głównie chłopstwa) w okresie rewolucji i po rewolucji. Lenin daje tu analizę sytuacji, w jakiej odbywał się w Rosji zwrot drobnomieszczastwa ku rewolucji, poświęcając szczególną uwagę roli patriotyzmu w tym zwrocie i wyjaśniając nierozważną łączność patriotyzmu i rewolucji. Proszę brzmia słowa o tym, że narody

mają do wyboru albo rewolucję albo zduszenie przez „najbardziej reakcyjny, najbardziej wściekły, dławiący wszystkie małe i słabe narody, przywracający reakcję w całym świecie imperializm arglo - amerykański...” (str. 21).

Zwrot drobnomieszczastwa ku rewolucji proletariatu winien ocenić wiaściciel: „Świadomy swych zadań polityk powinien wywoływać ten zwrot wśród poszczególnych warstw i grup szerokiej drobnomieszczastkij masy demokratycznej, jeżeli się przekonają, że istnieją poważne i głębokie przyczyny historyczne dla takiego zwrotu. Rewolucyjny proletariatu powinien wiedzieć kogo należy dławić, z kim należy — kiedy i jak — umieć zawierać porozumienie” (str. 22). Lenin zwraca zwraca uwagę na zastosowanie tej zasady wobec chłopstwa: „Umieć osiągnąć porozumienie ze średnim chłopem — nie wyrzekając się ani na chwilę walki z kulakiem i mocno opierając się jedynie na biedocie”.

Tej samej sprawie, sprawie sojuszu proletariatu z średnim chłopstwem poświęcony jest artykuł „O chłopach średniakach”. Lenin nazywa ten sojusz główną siłą i ostoją władzy radzieckiej, „rękojmią, że sprawę socjalistycznego przeobrażenia, sprawę zwycięstwa nad kapitalizmem, sprawę zniszczenia wszelkiego wyzysku doprowadzimy do końca” (str. 34).

Cyniczna szczerłość amerykańskiego generała

Amerykański generał Arnold, b. szef lotnictwa USA w czasie wojny światowej, wydał książkę pod szumnym tytułem: „Misja światowa”, w której ujawnił szereg faktów, charakterystycznych prawdziwie cele i zamiary anglosaskich imperialistów w pamiętnych latach walki z hitleryzmem.

Niedawno ogłoszone zostało tajne memorandum Churchilla z października r. 1942, z którego to dokumentu wynika, że w toku historycznej bitwy stalingradzkiej, Churchill, wówczas premier brytyjski, planował nowej spisek przeciwko ZSRR — stworzenie t.zw. Stanów Zjednoczonych Europy z udziałem Niemiec, w charakterze „barier przeciwko rosyjskiemu barbarzyństwu” (!).

Książka gen. Arnolda potwierdza, że memorandum Churchilla nie było jedynym tego rodzaju wystąpieniem: ani samego autora, ani też innych reakcyjnych polityków Anglii i USA w okresie wojny. W tego, co pisze dobrze poinformowany gen. Arnold wynika, że Churchill smud intrygę za intrygę przeciwko ZSRR. Zimą w 1941 r. Churchill wyrażał się w sposób oszczerczy o Związku Radzieckim i Armii Czerwonej, bijące właśnie wtedy hitlerowców pod Moskwą.

Na konferencji w Kairze, w końcu r. 1943, Churchill złożył „oszczerce oświadczenie”, w którym, jak podaje gen. Arnold, „przestrzegając kierowników polityki amerykańskiej przed ZSRR, i „zalucul”, by nie brać na serio uchwał konferencji międzysojuszniczych, mając na myśli przede wszystkim konferencję teherańską.

Podczas obrad w Kairze, Churchill proponował gorliwie zasadniczą „ideę” wspomnianego memorandum z października 1942 r. — ten doradzał straszyć wszelkimi

sposobami osiągnięcia decydującego zwycięstwa nad faszyzmem. W końcu r. 1943 Churchill wyrażał się o ZSRR słowami Hitlera, przłożonymi na język angielski.

Bardzo interesujące są również strony „Misji” światowej, poświęconej konferencji poczdamskiej, na której miała być wytyczona na drogę do sprawiedliwego i trwałego pokoju. Z zadziwiającym cynizmem gen. Arnold stwierdza, że w czasie rozmów z brytyjskim marszałkiem lotnictwa — Portallem, o „dobry szefowie lotnictwa”, wychodzili z założenia, że naszym (tj. Anglii i USA) następnym przeciwnikiem będzie Rosja”. „Wzajemne zrozumienie” było podstawą opinii, według której — „dla skutecznego zastosowania lotnictwa powinniśmy mieć na całej kuli ziemskiej bazy, z których będziemy mogli dosięgnąć każdego obiektu, przeznaczonego na zombardowanie”.

Niepodjębrane świadectwo gen. Arnolda dowodzi, że kierownice kół anglosaskie podczas wojny troszczyły się nie o to, w jaki sposób osiągnąć jak najprędzej wspólne zwycięstwo nad hitleryzmem, lecz o to, jak zmontować nowy blok imperialistyczny, wrogiej Związkowi Radzieckiemu, co było oczywiście jaskrawym pogwałceniem zobowiązań sojuszniczych. Poza tym, książka gen. Arnolda bez ogródek ujawnia, że powojenna polityka mocarstw anglosaskich zmierzała i zmierza nie do realizacji uchwał poczdamskich, co zapewniłoby utrwalenie pokoju światowego, lecz w całkiem innym kierunku — do przygotowania i rozpoczęcia nowej wojny imperialistycznej.

Można tylko podziwiać cyniczną szczerłość amerykańskiego generała, który bez owijania w bawełnę wyklada istotne cele, do jakich dążył i nadal dąży podjętym wojenni w rodnym Churchill. B.D.

Rząd polski uznał Stany Zjednoczone Indonezji

WARSZAWA (PAP). Sekretarz generalny MSZ ambasador Stefan Wierbłowski wystosował 3. II. 1950 r. do premiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Stanów Zjednoczonych Indonezji, dr Hatta, pismo następującej treści:

Z polecenia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt zawiadomić Pana, że wobec odbycia się dnia 27 grudnia 1949 roku w Hadze uroczystości przekazania Republiki Stanów Zjednoczonych Indonezji władzy suwerennej na terytorium byłych Indii Holenderskich, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Republikę Stanów Zjednoczonych Indonezji jako niezależne i suwerenne państwo i ustanowić z nią stosunki dyplomatyczne.

Za ministra Spraw Zagranicznych sekretarz generalny MSZ Stefan Wierbłowski (ambasador)

Nota polska do rządu holenderskiego w sprawie Stanów Zjednoczonych Indonezji

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesało Poselstwu Holenderskiemu w Warszawie w dniu 4. II. 1950 r. notę treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Poselstwu Holenderskiemu. W związku z odbytą w dniu 27 grudnia 1949 roku uroczystością przekazania suwerennej władzy Stanom Zjednoczonym Indonezji na terytorium byłych Indii Holenderskich, najwyższy rząd Nowej Gwinei, znajdującą się pod władzą holenderską, „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Stany Zjednoczone Indonezji jako niezależne i suwerenne państwo i nawiązać z nimi stosunki dyplomatyczne, o czym powiadomił rząd Stanów Zjednoczonych Indonezji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje powyższe do wiadomości w związku z notą Poselstwa z dnia 23 grudnia 1949 roku.

Wynalazczość robotnicza w Zakładach Starachowickich musi wejść na właściwe tory

W Zakładach Starachowickich, tak jak we wszystkich innych zakładach pracy istnieje Komisja Oszczędności i Racjonalizatorstwa, której zadaniem jest krzewienie ruchu wynalazczości robotniczej.

Komisja Główna Wynalazczości Robotniczej Zakładów ma swoje pododdziały w poszczególnych zespołach produkcyjnych. Pododdziały te mają bezpośredni dostęp do warsztatów, do robotników-wynalazców i racjonalizatorów.

Ta słuszną w zasadzie strukturę powalaby spodziewać się, że sprawy racjonalizatorskie i wynalazczości robotniczej stoją w Zakładach Starachowickich na odpowiednim poziomie, że są one należycie doceniane, że są jednym z przejawów i ostrych walce o wykonanie planów produkcyjnych, o podnoszenie jakości produkcji, o rytmiczność tej produkcji, rytmiczność, która nabiera szczególnego znaczenia w warunkach olbrzymiego postępu technicznego, stanowiącego element nieodzowny wykonania Planu 6-letniego.

Zakłady Starachowickie mają wszystkie dane techniczne i polityczno-organizacyjne dla szerokiego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Wielkie zespoły nowoczesnych maszyn, w któ-

rych można wiele usprawnić, wielkie inwestycje Zakładów, słowem wszystko tu jest terenem dla codziennego rozwoju wynalazczości robotniczej i usprawnień.

Zakłady Starachowickie są kombinatem zatrudniającym wielką ilość ludzi — fachowych robotników, techników i inżynierów, i ruch wynalazczości i usprawnień może tu przybrać o wiele szersze rozmiary.

A ile ruch ten może dać korzyści świadczy choćby fakt że skromna jak na-tutejsze warunki ilość wniosków racjonalizatorskich — 86, których autorami są robotnicy, 43 pochodzących od mistrzów i 14 od techników i inżynierów — dały po wprowadzeniu do praktyki produkcji 32 miliony złotych oszczędności w pracy maszyn, w narzędziach i materiale.

Niestety jednak sprawa rozwoju ruchu racjonalizatorskiego nie jest w Zakładach Starachowickich właściwie postawiona. Ruch racjonalizatorski nie jest należycie propagowany i krzewiony. Komisja, zajmująca się tymi sprawami, nie przyjęła w swej pracy właściwego rozmiaru, nie dostrzegła wszystkich ukrytych możliwości i rezerw. Jakże tkwią w maszynach i ludziach. Styl pracy Komisji pozostawia wiele do życzenia, a podstawowa organizacja partyjna nie czuwała dotąd nad stylem jej pracy. Brak dogłębnej kontroli Komisji i samego toku załatwiania przez nią wniosków robotniczych spraw, ile dołożyło do wykrzywienia samej jej działalności. Często wnioski i pomysły racjonalizatorskie robotników trzymane były zbyt długo po szafkach biurze Komisji. Zbyt powierzchownie rozpatrywało się również te wnioski w biurze kalkulacji. Wyglądało nawet często tak, że urzędnicy kalkulacji mieli „za złe” robotnikom, czy młodym i zdolnym technikom, że zawierają im głowy „jakimiś tam” pomysłami, nad którymi trzeba siedzieć i myśleć się.

Na ten temat zresztą wypowiadali się już na łamach naszego pisma sami wynalazcy. Tak np. napisał do nas technik tow. Górski, skarżąc się, że on i jego koledzy-technicy — Trzaskalski, Miracki, Kurc i Konieczny opracowali już wiele pomysłów i usprawnień, ale sprawa została tak postawiona, że Cen-

tralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego uznał, iż to należy do ich obowiązków. Warto w związku z tym zapytać Komisję Usprawnień, czy zrobiła wszystko, aby pomysły te były odpowiednio potraktowane przez CZPMot, aby autorowie projektów otrzymali odpowiednią premie, jako dowód uznania ich pracy i zachętę do dalszych wysiłków?

Powiedzieliśmy, że wśród robotników i techników tkwią wielkie rezerwy w dziedzinie usprawnień i wynalazczości. Tak jest, tkwią. Przykład? Ten sam młody tow. Górski zwrócił uwagę na łączące w magazynie od wielu lat po niemieckie osłony zapalników pocisków armatnich. W magazynie było tych osłon wiele tysięcy sztuk. Tow. Górski doszedł do wniosku, że osłony te użyć z powodzeniem można jako rolki przy budowie produkcji linijowej. Z zapasów tych można zbudować około 400 m. taśmy. Tow. Górski opracował odpowiedni rysunek, wskazując jak trzeba być zamontować każdą z rolek, aby spełniła swoje zadanie. Rysunek wraz z opisem usprawnienia, złożył w Komisji. Chodzi tylko o to, kto i w jakim czasie poważnie ten pomysł rozpatrzy — a może on dać poważne oszczędności.

Takich jak tow. Górski jest wielu w Zakładach. Często nawet bywa tak, że robotnik usprawnia sobie to czy owo w maszynie i nie o tym nie mówi nikomu, co jest przecież niesłuszne, gdyż inicjatywa, świadcząca o świadomości robotnika, o jego socjalistycznym stosunku do pracy, musi być odpowiednio uznana i nagrodzona.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach ma w chwili obecnej bardzo wiele spraw, którymi poważnie zaczyna się zajmować. Zakłady Starachowickie przeżywają burzliwą, a nie pozbawioną nieuniknionych trudności okres swojego rozwoju, w związku z zadaniami Planu 6-letniego. Organizacja partyjna niewątpliwie weźmie aktywny udział w realizacji tych zadań, nada jej właściwy, słuszny kierunek. Trzeba, aby sprawę szerokiego rozwoju ruchu wynalazczości robotniczej potraktowała jako jeden z głównych elementów w pracy i walce o wykonanie Planu 6-letniego.

TADEUSZ BARTOSZ

Nasi korespondenci piszą.

Co jest z nagrodami za III etap współzawodnictwa w Zakładzie Nr 2

Tow. Cerzański jest jednym z pierwszych współzawodników naszego Zakładu Nr 2. Towarzysz ten jest zawsze na pierwszym miejscu we współzawodnictwie i jak jest mi wiadomo tow. Cerzańskiemu za III etap współzawodnictwa została przyznana jakaś suma pieniężna. Od zakończenia III etapu mija już czwarty miesiąc, a nagrody, jak nie ma, tak nie ma.

W imieniu tow. Cerzańskiego i innych towarzyszy zapytuje się, co jest z nagrodą im przyznana? Tow. Cerzański prosi Radę Zakładową i Komitet Współzawodnictwa pracy, aby na przyszłość sprawami tego rodzaju pilniej się zajmowali i nie zniechęcałi swym postępowaniem dziesiątków naszych współzawodników i przodowników pracy.

H. Szwed

Rozdanie nagród za III kwartał współzawodnictwa w ZWO «Jadwigów»

Dnia 25 stycznia odbyło się u nas bardzo uroczyste rozdanie nagród za III kwartał współzawodnictwa.

Z ramienia Związku Zawodowych referat o współzawodnictwie wygłosił tow. Zawolik.

W części artystycznej zespoły świetlicowe Zakładu Nr 1 „Klepacki”, oraz Nr 2 „Jadwigów” wystąpiły z tańcami. Zespół Nr 1 odegrał ponad to sztukę p. t. „Gospodarz to ja”.

Cała załoga była w bardzo dobrym nastroju i serdecznie przyjmowała swoich artystów.

Po części artystycznej odbyło się rozdanie nagród dla przodowników zakładu Nr 1 „Klepacki” i „Jadwigów”.

Następujący przodownicy Jadwigo wa otrzymali cenne nagrody: Wincenty Stepinski — przodownik z formowni ręcznej — aparat radiowy, Zofia Praga z formowni ręcznej również aparat.

Nagrody pieniężne otrzymali: Jan Nowa, Władysław Brodawka, Stanisław Banaś. Z formowni maszynowej nagrody otrzymali: tow. tow.

przodownicy Kazimierz Belger z pomocą, Mieczysław Jurys ze swoim zespołem, Stanisław Uba, Stefan Twaróg oraz wielu innych. Ogólna suma nagród pieniężnych za III kwartał wyniosła: 72.770 zł oraz 80.000 zł za zdobycie sztandaru przechodniego.

Henryk Lachowicz.

Fabryka «Kamienna» ma już świetlicę

Ta korespondencja powinna właściwie być zamieszczona w dziale „Siadem naszym istów”.

Oto przed miesiącem ukazała się na łamach „Słowa Ludu” notatka korespondenta robotniczego omawiająca przyznawanie nagród świetlicy robotniczej przy fabryce Kamienna w Skarżysku.

Artykuł korespondenta wzbudził szerokie zainteresowanie i przyczynił się do podjęcia odpowiednich kroków przez dyrekcję fabryki. Dzisiaj robotnicy fabryki Kamienna posiadają już własną świetlicę, której uroczyste otwarcie dokonano w piątą rocznicę uwolnienia miasta tj. w dniu 18 stycznia b. r.

Świetlica wyposażona jest w niezbędny sprzęt, posiada piękny aparat radiowy, tenis stółowy, gry oraz bibliotekę. Funkcję kierownika świetlicy pełni tow. Edward Jędrzejczyk. Dziennie przewija się przez świetlicę do 60 pracowników fabryki. Tutaj też odbywa się szkolenie partyjne oraz wygłaszane są referaty. „Gdyby nie artykuł w „Słowie Ludu”, na pewno jeszcze długo czekalibyśmy na otwarcie własnej świetlicy” mówią towarzysze znajdujący się w świetlicy.

Bolesław Juchniewicz

Pracownicy PZPB w Częstochowie pracują zespołowo

W PZPB liczba przodowników pracy wzrasta z każdym nowo rozpoczętym etapem. Każdy nowy etap wyłania kilkanaście nowych zespołów. Za równo pracownicy fizyczny, jak umysłowi żyją zagadnieniem współzawodnictwa pracy.

W ostatnim etapie z oddziału Przędzaln Bawelny pierwsze nagrody uzyskały tow. tow. Franciszka Kojarska, Sabina Lebek, Maria Korbas, Cecylia Leszczyńska, Janina Kołodziejczyk, Antoni Wartkiewicz. Z oddziału Wykończalni Bawelny pierwsze nagrody otrzymały tow. tow. Maria Trabska, Felicia Hak, Honorata Grobelniak, Kazimiera Molen da, Zuzanna Wiklińska, Regina Kosta, Józefa Fiega.

Oddział Tkalni Bawelny dał piękny przykład kolektywnej pracy, skupiając w szeregach współzawodnictwa wszystkie tkaczki. Pierwsze nagrody zdobyły tkaczki tow. tow. Helena Rusek, Honorata Slezak, Helena Ociepa, Anieia Nowak, Stanisława Bałcer.

W ślad za pracownikami fizycznymi w grudniu ub. r. rachmistrze w Wydziale Pracy i Placy przystąpili do współzawodnictwa pracy według własnego regulaminu zatwierdzonego przez Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Związkach Zawodowych w Łodzi.

Regulamin powyższy składa się z 4-ch zasadniczych punktów: 1) Wydadność pracy, 2) sumienność w pracy i obywatelski stosunek do interesantów, 3) sprawozdawczość, 4) dyscyplina pracy.

Dla wyróżniających się rachmistrzy przewidziano są kwartalne 3 nagrody. Już w I etapie wyróżnili się w pracy tow. tow. Ryszard Gafszek, Wacław Kowalski, Wiesława Janik.

Jak widać, zagadnienie współzawodnictwa pracy, o którego rozwój dba u nas i organizacja podstawowa i dyrekcja i Rada Zakładowa znalazło zrozumienie wśród załogi.

Z. Sz.

Brawo, kobiety woj. kieleckiego

Liga Kobiet województwa kieleckiego współzawodniczyła w III etapie z Ligą Kobiet województwa lubelskiego. W podsumowaniu wyników okazało się, że zwyciężyliśmy osiągając ponad 15 tysięcy punktów, podczas gdy nasze „przeciwniczki” osiągnęły trochę ponad 8 tysięcy punktów.

W skali zaś wojewódzkiej, po podsumowaniu wyników i krytycznej ocenie prac wykonanych przez poszczególne zarządy powiatowe i miejskie miast wydzielonych okazało się, że pierwsze miejsce zdobył zarząd powiatowy w Miejszcach, drugie zaś miast wydzielonych w Włoszczowie. Z miast wydzielonych pierwsze miejsce zajęło miasto Kielce, drugie Radom.

Praca wymienionych zarządów wyróżniała się systematycznością, planowością, kolektywnością i ofiarnością członkini i aktywów.

Na wyróżnienie zasługują miasto Ostrowiec. Na odcinku współpracy z wależ dużej osiągnięcia miały powiaty: radomski, pińczowski i jędrzejowski.

R. G.

E. Górniak

Twardzi „ludzie z Gnaszyna” pokonują wszystkie trudności

Załoga Fabryki „Gnaszyna” składa się z ludzi umiających pokonywać trudności, umiających pracować i rozumiejących co to znaczy budować swoją codzienną pracę na podstawie socjalizmu.

Załoga rzuca hasło mobilizujące i jednoczące dążenia poszczególnych pracowników i hasła te realizują.

Między organizacją partyjną a bezpartyjnymi członkami załogi „Gnaszyna” nawiązana została ścisła więź, ułatwiająca wykonywanie uchwał egzekutyw organizacji oddziałowych i Komitetu Fabrycznego.

Dlatego też nie ma bodej takiego problemu produkcyjnego, nie ma takiego zagadnienia, których by nie potrafili rozwiązać załoga wspólnie z organizacją partyjną, wspólnie z Radą Zakładową i dyrektorem.

Do najważniejszych problemów należał do niedawna w „Gnaszynie” problem podniesienia jakości produkcji. Był taki okres, w którym trzeba było wszystkie siły wykorzystać w jednym kierunku: *dać jak największą ilość produkcji pierwszej jakości.*

Pod przewodnictwem organizacji partyjnej załoga rozpoczęła walkę o większą ilość i lepszą jakość towarów.

Nastąpił systematyczny rozwój współzawodnictwa, które dziś ogarnęło już 72 procent całej załogi. Powstało 186 zespołów współpracujących, do współzawodnictwa w indywidualnego, zdołano się 496 robotników. I to właśnie uczestniczący w tym współzawodnictwa pierwsi postanowili nie chwalić się wykonaniem norm dziennych — podnieść procentowo jakość produkcji.

Przystąpiono do usunięcia wszystkich przeszkód, stojących na drodze do osiągnięcia celu. *Zaczęto od lepszego, dokładniejszego sortowania surowców, powiększono ilość brakarzy, usprawniono wspólnie z nimi ich metody pracy. Nastąpiła ściślejsza współpraca dozoru technicznego z przodkami i tkaczkami, załoga warsztatu mechanicznego*

zdołała swe wysiłki, zmiierzające do utrzymania maszyn w pełnej sprawności produkcyjnej.

Rezultat tych wysiłków załogi „Gnaszyna” nie dał na siebie długo czekać.

Tkalnica już produkuje obecnie 94 proc. tkanin pierwszego gatunku, drugiego gatunku tylko 5 proc. (reszta — 0,2 proc. braków i 0,8 proc. ścinków), zaś wyrobów llnianych „Gnaszyna” produkuje 98 proc. pierwszego gatunku, przy czym wykonanie norm ilościowych nie małeje. Tak na przykład normy dzienne

Nie wolno lekceważyć zdrowia dzieci

W Starachowickiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem nie wszystko jest tak, jak należy.

Godzin przyjęć lekarskich, jakkolwiek są wyznaczone, nie przestrzegają się. A przecież matki, które przyniosą dzieci do badania lekarskiego, muszą nieraz przyjechać z miejscowości odległych o kilkanaście kilometrów. A nie jest przecież lekka rzecz przyzwigać dziecko parę kilometrów podczas zimy. — Ostatnio miał miejsce następujący wypadek. W poczekalni Stacji kilkanaście matek czekało z dziećmi na przyjazd lekarki. Po półtora godzinowym opóźnieniu, nareszcie lekarka zjawiała się, tłumacząc się, że konie późno przysłałi. Zaczęło się przyjmowanie, ale oczywiście na skutek opóźnienia lekarki nie było czasu na badanie dzieci i tylko czworo dzieci zostało zbadaanych. Reszta matek, które czekały tu od rana i przebyły kawał drogi, po raz drugi musza odbyć tę samą drogę — albo zrezygnować z pomocy lekarskiej.

Wyda mi się, że po to są Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, po to państwo nasze stacje buduje i łoży duże sumy pieniędzy na ich utrzymanie, żeby zapewnić naprawdę troskliwą opiekę matce — robotnicy — lub zonie robotnika i dziecku robotnicznemu. Nie rozstrzążamy czyja w danym wypadku była wina, tym niemniej podobne wypadki nie powinny mieć miejsca.

Tadeusz Górski

ne w przędzalni suchej są wykonywane przeciętnie w 104 proc., w tkalniach w 103—105 proc.

Tego jest jednak mało przodownicom pracy tkalni. Wiele z nich postanowiło utrzymać wydajność ilościową na jak najwyższym poziomie, dając zarazem 107 proc. pierwszego gatunku.

Takich przodownic jest w „Gnaszynie” dużo. Przewodzi im 70-letnia Franciszka Pyrkosz, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi za ofiarną pracę i przodowanie całej załodze tkalni. Wier nie jej dotrzymują kroku młode tkaczki: Michalina Borkowska, Władysława Zygmunta, i Zofia Arawina, które od szeregu tygodni dają sztuki tkaniny bez jednego błędu, osiągając stale 100 procent pierwszego gatunku.

Wielką troską załogi jest zły stan maszyn w szwalni, wskutek czego następują częste awarie i postoje. Przeważnie awarie, pamiętając rok 1900, uniemożliwiają wykonanie planów produkcyjnych. Są takie dni, kiedy załoga szwalni wykonuje 110 i 115 procent normy, ale są również i takie dni, kiedy w szwalni osiąga się zaledwie 80 proc. normy. Główną bolączką jest brak części wymiennych, a właściwie był brak części wymiennych.

Obecnie warsztat mechaniczny produkuje we własnym zakresie precyzyjne części wymienne, na które do niedawna jeszcze trzeba było czekać całym tygodniem — często bezskutecznie.

Wydadność produkcyjna warsztatu mechanicznego — jeśli chodzi o części wymienne do maszyn szwalniczych — jest jeszcze niedostateczna.

Abym temu zaradzić, załoga warsztatu postanowiła przejść na seryjną produkcję, wykonując potrzebne do tego celu urządzenia techniczne.

Liczba postojów w szwalni zmniejsza się proporcjonalnie do wysiłku załogi warsztatów mechanicznych, produkujących własne części wymienne. Za kilka tygodni nie będzie awarii i postojów w szwalni. Szwalnia będzie już mogła wykonać swój plan produkcyjny.

Twardzi, nieustraszeni i świadomi swych zadań i celów „ludzie z Gnaszyna” potrafią ostatnią trudność, stojącą na drodze do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników produkcyjnych — pokonać.

Tow. Spytkowski otrzymał aparat radiowy — ZEORK jeszcze nie dał prądu

W kopalni „Majówka” odbyła się w dniu 4. II. br. uroczystość rozdania nagród młodocianym przodownikom pracy. Najpiękniejszy prezent otrzymał zetepienniczy tow. Władysław Spytkowski, za stałe przekraczanie norm produkcyjnych. W styczniu tow. Spytkowski uzyskał ponad 200 proc. normy. Pracuje jako pomocnik górnik Jana Galy.

Spytkowski przyszedł do kopalni jako młody chłopak w 1943 r. Przygnali go Niemcy. Dla młodego chłopca praca była za ciężką, ubrania ochronnego nie dali — Staszek uciekł.

Ale przecież do kopalni powrócił. Powrócił wtedy, gdy widział, że skończył się wyszkół, że zaczęła się praca dla Polskiej Ludowej, dla dobra jej ludu pracującego. I dlatego ogarnął go prawdziwy zapał, dlatego zaczął przodować w pracy. Dlatego też otrzymał teraz piękną nagrodę, o której od dawna marzyli i on i jego żona — aparat radiowy.

Ale Staszek ma teraz inny poważny kłopot. Mieszka podobnie jak i kilkadziesiąt innych rodzin górniczych, we wsi Lubienia, koło Starachowic, która jeszcze nie została zelektryfikowana.

Wszyscy oczekują na chwilę, kiedy w ich domach zabłyśnie wreszcie światło. Pracują przecież pod ziemią przy świetle karbidówek, zasłuzyli na to, aby w domu móc użyć się, czytać książki i gazety przy świetle elektrycznym. Może pomysli o tym ZEORK w Skarżysku?

Rejon staropolski wykonał plan na styczeń w 110 proc.

Rejon staropolski Częstochowskiego Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej i Topników wykonał plan produkcyjny na miesiąc styczeń w 111 procentach. Trzeba podkreślić, że w ciągu miesiąca stycznia z własnej inicjatywy plan państwowy został podniesiony o 5 procent.

Wykonanie planu zostało umożliwione dzięki ofiarnej pracy całej załogi, która w pełnym zrozumieniu swych zadań, z entuzjazmem i wiarą w swe siły przystąpiła do realizacji Planu Sześciolatowego.

Kopalnia „Staszek” wykonała plan styczniowy w 103,6 proc.

Przygotować maszyny i materiały wzmoczyć wysiłki i rozwinąć współzawodnictwo w załogach PGR-y wojew. kieleckiego u progu sezonu wiosennego

W przedwiosennej naradzie produkcyjnej dyrektorów, agronomów, przewodniczących Rad Rolnych i sekretarzy komitetów zespolowych Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. kieleckiego, która odbyła się w Kielcach w dniu 5 bm. pod przewodnictwem tow. dyr. Porzeczkowskiego, wzięli nadto udział przedstawiciele władz i partii politycznych, Zw. Zaw. Rob. Rolnych, jak również Zarządu Centralnego i Okręgowego PGR w Łodzi. Narada wykazała, iż w przygotowaniach do akcji wiosennej występują jeszcze w poszczególnych zespołach i majątkach luki w zakresie personelu, jak również w dziedzinie materiałowej. Wobec zbliżającej się wiosny, braki te winny być jak najszybciej usunięte, a motorem tego winny stać się zespolowe komitety partyjne, których sekretarze obecni na naradzie wykazali aktywne zainteresowanie istniejącymi brakami i trudnościami.

Sekretarz komitetu PZPR zespołu Pińczów, tow. Kowalski, zwrócił uwagę na niezdrowe stosunki w PGR Drożejów, gdzie kierownik i pewna część załogi, stanowiąc jedną rodzinę, patrzy sobie wzajemnie przez palce na popełnianie zaniedbań, na czym cierpi praca w PGR. Tow. Kowalski poruszył również konieczność uzupełnienia składu dyrekcji tego zespołu, który po ostatnio dokonanych zmianach w personelu kierowniczym, nie może podjąć zadania. Inni sekretarze oraz przewodniczący Rad Rolnych domagali się zapewnienia odpowiednich pomieszczeń dla kontraktowanych obecnie robotników sezonowych. Ludzie ci, od których wymagamy na równi z całą załogą PGR dużego wysiłku dla zrealizowania Planu 6-letniego i których chcemy objąć współzawodnictwem pracy, nie mogą w tym roku — jak to podkreślił tow. Moron z Bodzechowa — przebywać w tak okropnych warunkach mieszkaniowych, jak to w wielu PGR miało miejsce w roku ubiegłym.

Sprawozdania przedstawicieli czynników partyjnego i związkowego PGR oraz dyrektorów zespołów dały nadto przegląd braków materiałowych i surowcowych, wymagających szybkiego uzupełnienia. Wiele majątków cierpi na brak żelaza obrębowego, co powoduje zły stan wozów a Gminne Spółdzielnie (np. Kozienice, Bo-

dzechów) odmawiają sprzedaży tego materiału PGR-om, rezerwując go tylko dla małorolnych i średniorolnych chłopów. Konieczne jest zatem zaopatrzenie spółdzielni w odpowiednią partię żelaza dla PGR-ów, ze strony CRS i PZGS-ów. Przy dobrym na ogół stanie parku traktorowego i narzędziowego występują w niektórych PGR-ach trudności z powodu przetrzymywania traktorów w remoncie przez TOR (Bogusławice) zleżą stan siewników (Radom, Morsko) a czasem i z powodu niedostarczenia materiałów pędnych (Policzna).

Niekompletne jeszcze w tej chwili zapasy nawozów sztucznych są uzupełniane dalszymi transportami. Odnosi się to również do nasion i tu konieczna jest większa staranność w zestawieniu zapotrzebowania. Zdarzały się wypadki, że np. agronom PGR zgłosił zapotrzebowanie, na 40 q nasienia bobiku, a dyrektor zespołu zamówił dla tego samego majątku 150 q.

Ważną również z punktu widzenia akcji wiosennej jest sprawa terminowego ukończenia młóceń, tak by prace te nie kolidowały później z robotami wiosennymi. I tu niektóre PGR natrafiają na trudności z powodu braku węgla (np. Bogusławice, Pińczów, Policzna) a PGR Kozienice nie rozporządza nadto lokomotywami do napędu młocarni.

Ze strony zarządu okręgowego PGR wygłoszono na odprawie refera-

ty nakreślając wytyczne organizacyjne i techniczne dla akcji wiosennej. Na ich podstawie, dyrektorzy i agronomowie winni przeprowadzić odprawy personelu dla zapewnienia jak najstajalniejszego i jak najsprawniejszego wykonania siewów i innych prac wiosennych. Podkreślono raz jeszcze konieczność przygotowania odpowiednich pomieszczeń dla robotników sezonowych.

Powódzenie prac wiosennych zależy w dużej mierze od rozwoju współzawodnictwa pracy, którego I-szy etap tegoroczny już się rozpoczął. W roku ubiegłym na 92 obiektach PGR brały udział 64 załogi pracownicze, zaś na ogólną liczbę 3000 pracowników PGR woj. kieleckiego, 2000 osób brało udział we współzawodnictwie pracy, przy czym jednak tylko 1000 członków Związku Zawodowego podpisało umowę o współzawodnictwo. Według uchwały ostatniego plenum zarządu okręgowego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, wszystkie terenowe ogniska związkowe zostały zobowiązane m. in. do „popularyzacji Planu 6-letniego i wynikających z tego planu korzyści dla robotników rolnych przy zwiększonej produkcji rolnej i zwierzecej, przy stosowanej oszczędności czasu i siły do pracy oraz wprowadzenia w każdą dziedzinę pracy socjalistycznego współzawodnictwa pracy w rolnictwie i w opieraniu nowatorów i racjonalizatorów”.

Czekamy na pełną realizację tej uchwały!



W sprawie bezpieczeństwa podróży na stacji Skarżysko-Kamienna

Do niedawna układ peronów i ich stan na stacji Skarżysko-Kamienna był tego rodzaju, że narażał pasażerów wsiadających i wysiadających na kalekotwo, a nawet śmierć.

W ciągu lat 1948 i 1949 r. sprawa ta uległa radykalnej zmianie przez wybudowanie nowych szerokich peronów pokrytych częściowo twardą nawierzchnią, a nawet dachami. Przeznaczono perony żelbetonowymi płotkami dla uniemożliwienia pasażerom przechodzenia przez tory w dowolnym miejscu, ze względu na ich własne bezpieczeństwo.

ZROBIONO WIELE — ALE NIE WSZYSTKO

Przez skierowanie ruchu pasażerów, w 80 proc. robotników fabrycznych dojeżdżających do i z pracy, w jedno miejsce tj. w kołce peronów, przybyło tym ostatnim nowe ciężkie utrapienie. Perony są długości ponad 300 m., więc pasażer udający się na peron II lub III musi zrobić marsz 300 — 400 m. Jeżeli się cokolwiek opóźni, patrzy z zalem jak mu pociąg odjeżdża sprzed nosa.

W gorszej sytuacji są ci, którzy są obciążeni jakimś większym bagażem; ci namęczą się co niemiara.

Sprawę pogarsza również bardzo poważnie fakt, że na torach, przez które wypada pasażerowi droga do peronów, odbywa się ruch pociągów towarowych i przetoki, a oba są bardzo intensywne. Trzeba więc czekać,

albo, aby nie spóźnić się do pociągu, spieszyć się i przebiegać przed nadjeżdżającym pociągiem i narażać się na wypadek.

Jak widać, jedne trudności zlikwidowano, a za to narosły inne, tak samo poważne.

Można je usunąć dając pasażerom bliższe i zupełnie bezpieczne dojeżdżanie do peronów tj. pobudować albo przejście pod torami tunelem, albo nad torami.

POZOSTAJE WIĘC PRZEJŚCIE NAD TORAMI

Podobne przejście na st. Skarżysko-Kamienna istnieje już dla połączenia przeciętych torami kolejowymi dwu części miasta i jest zbudowane ze starych żutyżnych szyn kolejowych.

Szyn takich w Skarżysku-Kamienna jest bardzo dużo i podobno są bardzo tanie a co najważniejsze do innych celów nie nadają się, gdyż są stare, bardzo zużyte.

Prosimy DOKP o rozpatrzenie tej sprawy.

Gromada Siedlce wzywa gromadę Dębska Wola do współzawodnictwa w spłaceniu podatku gruntowego

W pierwszych dniach tego miesiąca odbyło się walne zebranie mieszkańców grom. Siedlce pow. jędrzejowskiego, którego głównym celem było omówienie spraw związanych ze spłatą podatku gruntowego oraz elektryfikacją wsi. Po odczytaniu instrukcji w sprawie spłacania podatku gruntowego, którą dokładnie wyjaśnił zebrany sołtyś gromady Siedlce, Ludwik Kantor zebrani podjęli uchwałę, w której zobowiązali się spłacić wszelkie zaległości do datkowe do dnia 15 lutego tego roku, oraz wezwać gromadę „Dębska Wola” do współzawodnictwa w tejże akcji. Uchwałę tę i apel do gromady Dębska Wola podpisałi wszyscy obecni na zebraniu mały i średniorolni chłopci gromady Siedlce.

W związku z elektryfikacją wsi i z uwagi na to, że światło elektryczne już częściowo jest, bo dwie chałupy wiejskie już prąd mają — zebrani postanowili zakupić na własny koszt słuzy w miejscowym tartaku i przeprowadzić główną linię przez wieś. Linia ta będzie przeprowadzona od transformatora znajdującego się przy Zakładach Przemysłowych leżących w odległości 500 mtr. od gromady Siedlce. W związku z tym zebrani postanowili wydelegować delegację gromadzką do ZEORK w Kielcach celem omówienia i załatwienia wszystkich koniecznych formalności. Mamy nadzieję — mówią chłopcy i robotnicy siedleccy na zebraniu — że ZEORK w Kielcach doceni nasz zapal pracy i przyjdzie nam z pomocą przy zaprowadzeniu światła w naszej gromadzie. Przyczyni się to w wielkiej mierze do podniesienia poziomu kulturalno-oświatowego wsi.

Kula Roman
korespondent „Słowa Ludu”

Rzeczyca Mokra przoduje w spłacie podatku gruntowego i FOR

Gromada Rzeczyca Mokra, gm. Dwikozy, pow. Sandomierz, na wezwanie gromady Wola Zamkowa przy stała do współzawodnictwa w spłacie podatku gruntowego oraz FOR za rok 1949. Do dnia dzisiejszego po datek gruntowy został u nas spłacony w 93 proc., pozostałe 7 proc. co wynosi złotych 4.897 — stanowi należność od ob. Andrzeja Frączaka — chłopca małorolnego. Na zebraniu po stanowiono ob. Frączakowi spłatę podatku odłożyć, ze względu na jego ciężkie położenie; ob. Frączakowi od dwóch miesięcy ciężko choruje żona. Co się tyczy spłaty na FOR, to chłopcy z gromady Rzeczyca Mokra uregulowali ją w 100 proc. Chłopcy mały i średniorolni z gromady Rzeczyca do brzo rozumieją swoje zadania i obo wiązanie wobec władzy Państwa. Na 1950 rok przystąpili do spłacenia milickiej podatku gruntowego. Do dnia 29. I. 50 r. już wpłacili 40 proc., a do dnia 20. II. 50 r. zobowiązali się wpłacić pozostałe 60 proc.

Korespondent „Słowa Ludu”
Bros Jan

Uaktywnić kobiety w spółdzielniach produkcyjnych

Maria Iskra ze wsi Dankowice, pow. Biała Krakowska, będąc z delegacją Krajowej Rady Kobiecego Aktywu Wiejskiego w Belwedrze, powiedziała do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta:

— Spółdzielnia produkcyjna — to jak burak cukrowy. Trzeba ciągle otaczać czujną opieką: okopywać, redlic, przerywać, pleć — inaczej chwastów zagłusza.

A chwastów jest wiele... W przeobrażeniu polskiej wsi, ko-

bietom przypada do odegrania duża rola. Szczególniej, że — jak wykazały doświadczenia radzieckie — właśnie kobiety odczuwają największą ulgę po wprowadzeniu gospodarki zespolowej. Kobieta wiejska — w zaoferowanym systemie gospodarki indywidualnej — jest niezwykle obciążona, na niej przeważnie spoczywają wszystkie wyczerpujące ręczne prace, jak kopanie kartofli, roboty przy burakach itp. Przemęczona pracą w polu, obciążona dziećmi, przy których nie ma jej w większości wypadków kto wyręczyć — nie ma dosłownie wolnej chwili dla siebie.

W spółdzielni produkcyjnej nie tylko są maszyny do wykonywania uciążliwych ręcznych prac, a więc do sadzenia i okopywania ziemniaków, czy buraków itp., oszczędzające kobiecie wiele wysiłku, ale łatwiej jest także urządzić żłobki i przedszkola, zapewniające wiejskiemu dziecku fachową opiekę podczas gdy matka jest w polu.

Izby porodowe, stacje opieki nad matką i dzieckiem, podnoszą stan zdrowotny wśród kobiet wiejskich, a świetlice i biblioteki pozwalają na uzupełnienie zaniedbanego wykształcenia, na rozwijanie żądności i zamiłowań.

Niestety, nie wszystkie kobiety rozumieją, jakie perspektywy otwiera przed nimi spółdzielczość produkcyjna, jakie zdobycze im ona przynosi. Przez wieki całe tkwiła kobieta wiejska w ciemności i zaoferowaniu, za pracowana i zahukana. Nic dziwnego, że dziś jeszcze kobiety wiejskie łatwo ulegają wrogim wpływom, dają posłuch bezsensownym plotkom, stanowią element wymagający najbardziej troskliwej pracy uświadamiającej.

Pracy wśród kobiet więcej jeszcze uwagi poświęcać powinien aktywny dział partyjny i koła gospodyń Zw. Samopomocy Chłopskiej. Szeroko omawiać statut spółdzielni produkcyjnych, omawiać doświadczenia Związku Radzieckiego, tym bardziej, że wszystkie wybory do kół gminnych, komitetów członkowskich itp., oparte na walce z wyzyskiwaczem wiejskim, budzą świadomość klasową małorolnej i średniorolnej kobiety.

Wycieczki aktywistek wiejskich do ZSRR otworzyły kobietom oczy na wiele nowych spraw, Janina Małyńska z Czarnostawu, pow. Maków Mazowiecki, członek zarządu miejscowej spółdzielni produkcyjnej — po przyjeździe z Ukrainy — przema wiała na rozmaitych zebraniach 38 razy — tak kobiety wiejskie były ciekawe tego, co widziała w ZSRR.

Ciekawą inicjatywę podjął Wrocław — kobiety z gromad, gdzie powstają spółdzielnie udadzą się z wycieczką do już zynnych spółdzielni produkcyjnych.

Kobiety coraz częściej garną się do nowych zawodów, na kursy traktorzystek, buchalterek itp. W związku z dniem 8 marca, Międzynarodowym Dniem Kobiet, organizacje partyjne winny przejąć szczególną troskę o zapewnienie awansu społecznego licznym rzeszom zdolnych i

„Zabusia” Zapolskiej na scenie teatru kieleckiego

W najbliższych dniach Teatr Państwowy im. St. Żeromskiego w Kielcach wystawia sztukę Gabrieli Zapolskiej „Zabusia”, w reżyserii Ireny Górskiej i Dobiesława Damięckiego, z gościnnym występem w roli tytułowej Ireny Górskiej.

W pozostałych rolach wystąpią: Stefania Błońska, Natalia Płucińska, Helena Wandyczowa, Edward Apa, Lubomir Jabłoński, Stanisław Śliwiński.

Obok takich, o nie przemijającej wartości dzieł, jak: „Moralność pani Dulskiej”, „Ich czworo”, „Skiz”, „Panna Malczewska”, „Matka Szwarcenkopf”, „Kobieta bez skazy” i w. in. — jedną z najwybitniejszych pozycji teatru Zapolskiej stanowi „ZABUSIA”.

Przedstawianą w tej sztuce typ kobiety — owej mieszczaneczki o



Odpowiedzi Redakcji:

Tow. Wawrzyniec Faliszewski — Radom.

W odbytku poruszanych przez Was sprawach będziemy interweniować.

Tow. Bogucki — Radom.

Sprawę przez Was poruszaną sprawdzimy.

Tow. Wikaliński — Radom

Sprawą Waszą interesowałyśmy się. Otóż zagadnienie polega nie na tym, że samolot nie może osiągnąć odpowiedniej wysokości, ale na tym, że podczas takich wznosów podrz samolotem staje się ryzykowna — i może wywołać u dzieci bardzo niebezpieczne reakcje.

Tow. Helena Trędota.

Zwróćcie się w swojej sprawie do inspektora pracy.

Tow. Wawoźniak Leon — Jędrzejów

W sprawie Gminnej Spółdzielni w Sędziszowie podaliśmy za mało danych — nie możemy się w sprawie zorientować.

ptasim mózgu, z pewnością dobrej z natury, ale wyjątkowej moralnie i uczuciowej — zawiera w sobie genialną syntezę tej przeciętnej, a tak przeraźliwie smutnej rzeczywistości w dusznej atmosferze obyczajowej końca XIX wieku. Tworząc typ „Zabusia” Zapolska weszła do pantheonu literatury europejskiej.

Gabriela Zapolska urodziła się w r. 1860, zmarła w r. 1921.

W ciągu całego swego pracowitego życia rozwijała wszechstronnie działalność artystyczną i społeczną. Była powieściopisarką i nowelistką, recenzentką teatralną i aktorką. Przez pewien czas prowadziła w Krakowie szkołę dramatyczną. Pracowała też w dzień nikarstwie. Największym jednak blaskiem zajął jej talent w dziedzinie twórczości dramatycznej. Ogólny dorobek literacki Zapolskiej obejmuje przeszło 70 pozycji — w tym 25 sztuk teatralnych. Znaczna część jej utworów była tłumaczona na języki obce.

Zapolska była pisarką o dużym zacięciu społecznym, głęboko demokratycznym i postępowym; miała przy tym olbrzymi zasób odwagi cywilnej i swoje przekonania wyrażała w sposób szczerzy i bezpośredni, nie licząc się z opinią sfer mieszczańskich, które w owych czasach zajmowały pozycję dominującą w życiu gospodarczym i kulturalnym.

Zapolska była entuzjastyczną głosicielką kultu pracy. W jednym ze swych utworów wyraziła się tak: „Pracować każdy człowiek musi. Mówię „człowiek”, bo ci, którzy nie pracują — dla mnie nie istnieją”.

PDT, jakiego nie znają klienci...

Późnym wieczorem, kiedy ruch na ulicach zmniejsza się, a echo kroków spóźnionych przechodniów wyraźnie niesie się pustą już ulicą Sienkiewicza, w oknach kielcejskiego PDT gasną jasne lampy. Po pewnym czasie, tylnym wyjściem opuszczają gmach ludzie, dla których praca nie kończy się z chwilą zamknięcia sklepu. W mroku wąskiej uliczki Kapitulnej żegnają się uściskiem dłoni.

Ci, których wczesnym rankiem wzywają syreny fabryczne, mijając przed godz. 7 budynek PDT, wiedzą go jeszcze uspijonym. Dla wielu mieszkańców naszego miasta Dom Towarowy jest sklepem, otwartym od godz. 9 do 17-ej. Znajdą go tylko od wejścia, kontuaru, dużego wyboru towarów, uprzejmej obsługi i ciągłego ruchu klientów. Dlatego o tych rzeczach pisać nie będziemy. Nasz reportaż ma na celu zapoznanie czytelników z Powszechnym Domem Towarowym w Kielcach „od tyłu” — z PDT, jakiego nie znają klienci...

ABY W MAGAZYNIE BYŁ TOWAR

Pierwszy, zapytany przez nas klient PDT, dlaczego tutaj zaopatruje się w potrzebne mu artykuły, odpowiedział bez wahania: „Dlatego, że tutaj jest duży wybór towarów, tanich i pierwszorzędnej jakości”.

Zanim jednak towary znajdują się na półkach, odbywają wędrowną z fabryki, przez Centralę Handlową do magazynu PDT. Ta wędrownka to właśnie „zakulisowe” sprawy, o których nie wiemy, ani się o nie nie martwią klienci „pedceciaka”. O tych właśnie sprawach opowiadają nam magazynierzy, Miszczyk i Szabla.

Towary, które otrzymujemy z branżowej Centrali Handlowej, przywozimy do magazynu własnymi autami. Magazynier potwierdza przyjęcie towaru, rachunki oddaje do „handlowego”, dla skalkulowania wartości sprzedanej towaru. Po sporządzeniu kalkulacji towary księguje się w „finansowym” i w magazynie. Po tych czynnościach towary „wyrzuca się” już na kioski do sprzedaży, według zamówień, które kilka dni wcześniej składają sprzedawcy z poszczególnych stoisk.

POTRZEBNA WINDA
Brak windy odczuwają wszyscy pracownicy. Towary lądują się na trzecim piętrze, do magazynu, jedynie przy pomocy ludzi. A bele materiału są ciężkie...

Prosimy zarząd główny PDT, o przyznanie nam funduszu na remontowanie, przeciwprzemysłowej windy zewnętrznej, do stałymi jednak odpowiedź odmowną. Musimy więc tym „domowym” niewygodnym sposobem wznosić towary na górę.

WAŻNA PRACA MAJĄ SPRZĄTACZKI

Już od godz. 7 rano pracują sprzątaczkami. Zanim otworzy się PDT, schody, stoiska i wszystkie pomieszczenia lśnią idealną czystością. W wywietrzonych salach pachnie świeżym powietrzem.

Ważna jest praca sprzątaczek. Nie wszyscy ją jednak doceniają. Tow. Baran, przewodniczący pracy sprzątaczek, żali się, że są tacy klienci, którzy nie widzą koszy ani skrzynek z piaskiem i rzucają śmiecie oraz niedopalki, gdzie popadnie.

Może apel w prasie poskutkuje. Niechcie ci nasi klienci zrozumieją, że podobne zachowanie świadczy o braku szacunku dla naszej pracy.

KAŻDY MA MOŻLIWOŚĆ AWANSU

Wielu naszych pracowników na odpowiedzialnych dzisiaj stanowiskach zaczynało w gaz od pracowników fizycznych — mówi kierownik personalny PDT, tow. Szyzko. Obecnie, dzięki swojej staranności i zdolności, została awansowani. Tak np. Sta-

niślaw Krakowiak został do nas przyjęty w listopadzie ub. i zaczął pracować, jako pracownik fizyczny w 3 grupie. W krótkim czasie przeniesiony został do grupy 11 prac. umysłowych. Dzisiaj pracuje w 9 grupie. Takich, jak



on, jest u nas więcej i będzie jeszcze wielu. Opuszczamy Powszechny Dom Towarowy utartym szlakiem jego

pracowników — tylnym wyjściem. Ulicę zalewa jasne światło słoneczne. Otacza nas ruch. Wielu przechodniów zatrzymuje się przed wystawami PDT. Wielu jest takich, którzy wchodzi do wnętrza. Obsługa stara się jak najszybciej ich zalać. Towar wędruje do torbki, klienci opuszczają Dom, na ich miejsce przychodzą inni. Tak jest do wieczora, do chwili zamknięcia. Później zostaje tu tylko nocny strażnik PDT — tow. Smuga. A rano przychodzą sprzątaczkami.

Zaczyna się praca, o której napisaliśmy w dzisiejszym reportażu, praca, której nasi czytelnicy nie znali. Z. Wójcikowski

Związkowcy branży spożywczej wybrali nowe władze Okręgu

W niedzielę odbyła się w Radomiu, w Domu Kultury Robotniczej, wojewódzka konferencja delegatów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego, w której wzięli udział przedstawiciele ORZZ, Zarządu Głównego ZZPP Spoż., PR i KM PZPR.

Przedmiotem obrad były sprawy rządania władz okręgowych z działalności za rok 1949, wytyczne planu pracy na rok bieżący, przeanalizowanie zadań ruchu zawodowego w Planie 6-letnim, wybory nowych władz okręgowych ZZPP Spoż., przyjęcie wniosków i rezolucji.

Robotnicy ze Skarżyska w akcji łączności ze wsią Łopuszna

Dobrze rozumieją sojusz robotniczy - chłopski robotnicy Zakładów Metalowych w Skarżysku, którzy 5 bm. przyjechali do Łopuszna, pow. Kielce, przywożąc ze sobą lekarza dr. Edwarda Ruskiewicza.

Dzięki temu mieszkańcy Łopuszna, mający wątpliwości co do swego stanu zdrowia, skorzystali z lekarskiego badania i z zabiegów. Dr Ruskiewicz zbadał bezpłatnie 86 osób, oraz dokonał kilku zabiegów i opatrunków.

Spośród 60 pacjentów, 43 potrzebujących lekarstw otrzymała je bezpłatnie. Recepty zrealizuje PCK w Kielcach przez aptekę Ubezpieczalni Społecznej.

W jedną z najbliższych niedziel do Łopuszna przyjedzie druga grupa robotników z Zakładów Metalowych w Skarżysku, którzy w ramach akcji łączności ze wsią przeprowadzą remont maszyn rolniczych gospodarzy małych i średniorolnych. (zw)

Wychowawiec, wygłosił obszerny referat omawiający zadania związku na tle sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Po tej też linii potoczyła się dyskusja nad sprawą zdaniami i planem pracy na przyszłość.

W wyniku wyborów w skład nowego zarządu okręgowego ZZPP Spoż. weszli z Radomia: Władysław Poleszczuk, Paweł Capieżyński, Zdzisław Pylak, Bolesław Sadkowski, Zofia Grzyb, Stanisław Kozłowski, i Władysław Brzozowski — z Częstocho: Alfreda Kempa i Mieczysław Fiasecki, z Kielc: ob. Giermalanka, z Dwikoż — Ludwik Sulot, z Ostrowca — Jerzy Frankowski i z Jędrzejowa — Jerzy Olszewski.

Po zakończeniu części oficjalnej odbyły się występy artystyczne w wykonaniu zespołu świetlicowego FMT. Występował chór pod dyr. Langera, zespół taneczny i dramatyczny z 3-aktowa sztuka p. t.: „Przyjmuję od 8,30”.

Związek Zawodowy Leśników organizuje sekcję BHP

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Leśników w Kielcach zwołał konferencję w celu utworzenia sekcji bezpieczeństwa i higieny pracy. Sekcja ta będzie czuwała nad bezpieczeństwem i higieną pracy w zakładach produkcyjnych podlegających od strony zawodowej Związkowi Leśników.

W opracowanym planie nowo utworzonej sekcji przewidziana jest na pierwszym planie kontrola kół BHP przy tartakach, a następnie przeszkolenie referentów BHP i członków Rad Zakładowych.

W lutym przewidziana jest ponad to lustracja zakładów pracy (tartaków) w Kielcach, Zagnańsku, Suchedniowie, Skarżysku i Pionkach.

CO TRZEBA REMONTOWAĆ

Po wodę chodzę na czwarte podwórko



Korzystając z ankiety „Słowa Ludu” podaje do wiadomości komisji remontowej moje troski mieszkaniowe. Mieszkamy przy Alei Legionów nr 100. Zajmujemy w pięć osób pokój z kuchnią. Mieszkanie to potrzebuje na prawy, gdyż w czasie deszczu leje się do jego wnętrza przez dwie drzwi zabitych deskami i dwoje okien.

W domu wody nie ma, po wodę chodzę na czwarte podwórko. Światło elektryczne w mieszkaniu mam — złożyłam je swoim kosztem — ale na ulicy światła nie ma.

Karolina Wojtaszek
Robotnica Zakładów Przemysłowych Kadzielnia

Piaskom potrzebna jest dobra droga i szkoła



My, mieszkańcy Piasków (ul. Zagnańska) oraz Siejki zabieramy głos w ankiecie „Słowa Ludu” w tej nadziei, że to nam pomoże w naszych staraniach o dalszą budowę ul. Zagnańskiej oraz o wybudowanie szkoły podstawowej na Piaskach.

Prośbę swą motywujemy tym, że prawie wszyscy mieszkańcy Piasków i Siejki są pracownikami KZWM. W jesienne, czy wiosenne roztopy trudno jest dostać się do pracy, czy do miasta, z powodu dużego błota — formalnie płynącej rzeki zamiast drogi.

Największą naszą bolączką jest, że nasze dzieci muszą iść do odległych szkół po tym błocie, po wodzie, czy brnąc w zasnegu. Choćby ze względu na zdrowie dzieci, byłoby wskazane wybudowanie drogi zanim wybudowana zostanie w naszej dzielnicy szkoła podstawowa.

Liczymy, że naszą sprawą, po jej opublikowaniu, zainteresują się czynniki planujące tegoroczne roboty drogowe, a także władze szkolne projektujące budowę nowych szkół

List podpisał: Bolesław Kozłowski, Antonina Obera, Józef Liszka, Józef Kunolew, Jan Galiszewski, Jan Przybylski, Leon Karce, Marian Zając, Stefan Smagała, Zdzisław Glowacki, Franciszek Matla, Stefan Cedro, Czesław Seiga, Wincenty Spunek, Zofia Ruzstosz, Piotr Szyszka, Władysław Płoch, Józef Chyb, Jan Kochański, Wl. Machocki, Daniel Celm, Józef Jagodzki, Ignacy Zatorski, Józef Kolda, St. Biskupska, Wl. Ostrowski, Jan Biskupski, Jan Bugajski, Józef Lipa, Gołębek, Marian Cielątkowski, Jan Cielątkowski, Marian Jagodzki, Anna Fornalska, Piotr Jamróz, Antoni Fornalski, Wacław Stępień, Antoni Suliger, Edward Biskupski, Walerian Jamrozński, Wojciech Zaręba, Roman Manecki, Rozalia Manecka, Jan Sowiński, Józef Gołębek, Jan Saletra, St. Ostrowski.

Centrala rybna zwiększa ilość sklepów detalicznych

Przydałyby się również probiernia ryb

Ryby zjednały sobie wśród naszego społeczeństwa nie małą popularność. Świadczy o tym stale wzrastający na nie popyt.

W ryby zaopatruje nas Centrala Rybna, której w sprzedaży detalicznej „pomaga” sklep rybny PSS przy ul. Armii Czerwonej. W chwili obecnej tu dwa sklepy — CR i PSS — nie są w stanie sprawnie zaopatrzyć całego miasta, co obserwuje się coraz wyraźniej w związku z rosnącym popytem na ryby.

W związku z tym dotychczasowy system sprzedawania ryb ulegnie zmianie. Sklep rybny PSS przejmie w najbliższym czasie Centrala Ryb-

na, która jednocześnie powiększy liczbę swoich placówek o dwa sklepy, prawdopodobnie przy ul. Leonarda i na Baranówku. Nie wątpimy, że kilka lekki świat pracy przyjmie i zadowolonymi nowootwartymi sklepami i że będą one dobrze pracować.

Ponieważ Centrala Rybna jest w trakcie powiększania sieci swoich placówek, podajemy jej jeszcze jeden projekt, który w innych miastach został już urzeczywistniony. Chodzi mianowicie o uruchomienie gospody — probierni ryb. Nie wątpimy, że podobna placówka zbiorowego zwienucia stałaby się w krótkim czasie popularną i licznie odwiedzianą przez mieszkańców Kielc, podobnie jak Bar Mleczny, czy Gospody Społdzielcze.

Jednocześnie probiernia ryb podniesie ich konsumpcję, co jest bardzo ważne, gdyż ryby są nie tylko bardzo smaczne, ale stanowią ponadto pokarm pełnowartościowy, a dla kielczan dodatkową wartość mają ryby morskie, gdyż zawierają jod, którego kielcekiemu powietrzu i wodzie brak (ten brak to przyczyna tak częstych u nas schorzeń tarczycy). Sądźmy, że Centrala Rybna rozważy nasz projekt, a nawet, że się na niego zdecydowała. Jesteśmy przekonani, że urządziłaby tym wielu mieszkańców naszego miasta. (zw)

WTÓREK

PROGNOZA POGODY

Na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia i możliwością drobnych opadów, temperatura dniem plus 7 stopni C., nocą od 0 do minus 7 stopni C. Silne wiatry południowe.

KINO

WARSZAWA — ul. Sienkiewicza 23 „Czarni Złeb” — film produkcji polskiej. Początek seansów 15,30, 17,30, 19,30. „BAŁEWA” — ul. Sienkiewicza 5 — „Pustelnia Parmeńska seria 1”. Początek seansów: 16, 18, 20.

„CYRK NA SCENIE” — Sala teatralna na SP — godz. 19.

APTEKI

Mgr. Krzanowski, Pl. Partyzantów 14.

TELEFONY

11-11 Straż Pożarna
19-66 Pogotowie Ratunkowe
13-12 Komisariat MO (Czyżurka)
11-65, 11-90 — „Słowo Ludu”
11-00 zegarmnika
6 nadezwane telefonów
8 Informacja telefoniczna
0 międzymiastowa

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

Ekspozytura Rejonowa w Radomiu
ul. Zeromskiego 51 — telefon 17-91

zawiadomienie, że: Hurtownia Apteczno-Drogerijna C.E.P.Ch. Radom, Limanowskiego 9, tel. 16-21 w dniach: 13, 14 i 15 lutego 1950 r.

czynna nie będzie
z powodu przejmowania jej przez C.H.P.F. „Centrosan” pod której opieką Hurtownia będzie kontynuować swoją działalność od dnia 16 lutego 1950 r. Wszyscy odbiorcy Hurtowni proszeni są o wzięcie powyższego pod uwagę. 445

Dlaczego na Poczcie brak zwykłych pocztówek

We wszystkich okienkach na Poczcie są sprzedawane tylko pocztówki z widokami wydane przez Polskie Towarzystwo Turystyczne. Na pocztówkach takich nie dłuższego nie można napisać — a na urzędowe sprawy w ogóle się nie nadają! Poczta powinna mieć przede wszystkim zwykłe pocztówki, a jeśli ich nie ma, to znaczy, że nie dba o swoich klientów! Br. Ch.



II czynnych sekcji liczyć będzie KS Budowlani w Radomiu

Jeden z najliczniejszych i najbardziej żywotnych na terenie Radomia oddz. Zw. Zaw. Budowlanych nie przejawiał większych zainteresowań dla zagadnień kultury fizycznej. Fakt, iż Związek skupiający w swych szeregach kilka tysięcy pracowników kilku dość dużych zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw budowlanych nie posiadał własnej organizacji sportowej, świadczył o tym w sposób aż nadto wyraźny.

Sylwetki sportowców radzieckich

Zinajda Krotowa

MOSKWA. — Nowa mistrzyni Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej na lodzie 26-letnia Zinajda Krotowa jest absolwentką Instytutu Kultury Fizycznej w Leningradzie. Krotowa zaczęła uprawiać łyżwiarstwo zaledwie 4 lata temu. W roku ubiegłym, po skończeniu Instytutu K. F., rozpoczęła intensywne przygotowania do mistrzostw ZSRR. Doskonale opanowanie techniki i taktiki jazdy zarówno na krótkich, jak i na długich dystansach pozwoliło jej na osiągnięcie upragnionego celu, którym było zdobycie zaszczytnego tytułu absolutnej mistrzyni ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie. Fakt, że w pobliżu polu znalazły się takie zawodniczki, jak dwukrotna mistrzyni świata — Isakowa oraz wielokrotna rekordzistka ZSRR — Żukowa, świadczy najlepiej o wielkim talencie nowej mistrzyni. Z innych sukcesów Krotowej w tegorocznym sezonie wymienić na leży zdobycie mistrzostwa Leningradu oraz doskonałe wyniki, uzyskane na mistrzostwach Moskwy, gdzie startowała ona poza konkursem.

Łyżwiarskie mistrzostwa świata odbędą się w Moskwie

MOSKWA. — 11 — 12 bm. rozpoczynają się na stadionie Dynamo w Moskwie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji kobiet.

Do mistrzostw zgłosiło się ponad 20 zawodniczek. Tytułu mistrzyni świata broni reprezentantka ZSRR — Isakowa.

Będą to ósme z kolei mistrzostwa świata. W poprzednich tytuły mistrzowskie zdobyły:

1936 r. — Klein (USA), 1937 — 38 rok. — Schou — Nielsen (Norwegia), 1939 — Liesze (Finlandia), 1947 — Liesze (Finlandia), 1948 — 49 — Isakowa ZSRR.

W dniu 2-go odbyło się w sali teatralnej Zw. Domu Kultury zebranie organizacyjno - wyborcze, na które przybyło około 200 członków i sympatyków Klubu, oraz przedstawiciele partii. Pow. Rady Zw. Zaw. ZMP. Okręg Zw. Budowlanych reprezentował tow. Dobrzański, który wygłosił dłuższy referat o „Celach i zadaniach sportu, w Polsce Ludowej”.

Porządek dzienny zawierał dalekie sprawozdanie ustępującego, komisarzycznego Zarządu, oraz plan pracy klubu na rok 1950. Jak wynika z przedstawionego zebraniem planu, projekty i zamierzenia „Budowlanych” idą dość daleko. Przy ich pełnej realizacji nowo powstały klub winien, już w niedalekiej przyszłości, odegrać w życiu sportowego Radomia poważną rolę.

Preliminarz finansowy przewiduje na rok bieżący 1.244.000 zł. Głów-

na pozycją będzie tu dotacja Zarządu Głównego Związku, która wyniesie okragło milion złotych. Pozostałość pokryją składki członków, których w tej chwili jest 234, a już wkrótce, jak przewiduje plan, ma być co najmniej 350. Większość preliminowanej kwoty, pójdzie na zakup sprzętu, którego na razie brak. A sprzętu trzeba dużo, powstana bowiem jeszcze w tym roku dalsze sekcje — pływacka, kolarska, tenisowa, narciarska, hokejowa i łyżwiarska. Nie możemy powstrzymać się w tym miejscu od zapytania, które można zresztą skierować pod adresem wszystkich radomskich klubów sportowych — „a gdzie jest sekcja gimnastyczna?”, która przecież powinna być sekcją niejako podstawową. Mamy nadzieję, iż przeoczenie to zostanie naprawione i „Budowlani” rozpoczną wychowanie swych zawodników od racjonalnych podstaw, właśnie od gimnastyki.

Należy podkreślić, iż plan kładzie duży nacisk na wychowanie ideologiczne członków Klubu. Projektuje się na rok bieżący przeprowadzenie 12 odczytów i 24 pogadanek, oraz 2-ch kursów.

Hokeiści Spójni (Kielce)

zwyciężają w Radomiu
7:6

W niedzielę w Radomiu na lodowisku Ogniw (R.KS) odbyło się towarzyskie spotkanie w hokeju na lodzie pomiędzy kielecką Spójnią a radomskim Ogniwem, które zakończyło się zwycięstwem Spójni 7:6.

Spójnia wystąpiła w następującym składzie: Chałupka, Sygut, Miła, Borchulski, Florczyk, Sławiński, Panka, Konietz i Wydymus II.

Ogniw: Kaczkowski, Mieczkowski, Trojanowski, Bujak, Iwanowski, Rejmer, Wolski i Małek.

Goście zagrali ten mecz bardzo ambitnie, pokazując swoim przeciwnikom jak należy strzelać na bramkę przeciwnika nie bawiąc się w podbramkowe „hyperkombinacje” u gości.

Wyróżnili się Borcholski i Florczyk.

Bramki dla gości zdobyli: Florczyk — 5 i Sławiński — 2.

Dla gospodarzy natomiast: Rej-

mera — 4, Wolski i Bujak po 1. Sędziował nieszczerliwie ob. Idzi kowski z Radomia. Publiczności stosunkowo dużo.

Sukces Otręby w Budapeszcie



BUDAPEST. — W ramach mistrzostw świata w tenisie stołowym odbył się w niedzielę przed południem turniej pocieszny, w którym wzięło udział 64 zawodników. Z Polaków najlepiej wypadł Otręba, który po pięciu kolejnych zwycięstwach zakwalifikował się do finału. W finale Otręba przegrał z Turnovsky (CSR) 1:2 (21:14, 10:21, 13:21). W eliminacjach Otręba pokonał kolejno: Lukasa (Węgry) w.o., Vegh (Węgry) 2:1 (14:21, 21:14, 21:6), Oprey (N. Zelandia) 2:0, (21:14, 21:11), Ogopofa (Francja) 2:1 (17:21, 21:17, 21:15) oraz w półfinale Halasza (Węgry) 2:0, (21:15, 21:6).

W finale turnieju pocieszny w konkurencji kobiet Beolet (Francja) wygrała z węgierką Hawacsi 2:0 (21:13, 21:6).

Dzięki nadwadze Mamełły Stal (KSZO) zwyciężają Starachowice 10:6



Duży sukces uzyskali pięściarze Stali ostrowieckiej zwyciężając faworyta mistrzostw B-klasy — Stal (Starachowice) 10:6.

Stal (KSZO) zwyciężyła w Ostrowcu Budowlanych Suchedniowa 6:3 Punkty dla zwycięzców zdobyli Ruszkarski — 3, Ul — 2 i Zelazowski — 1, dla Budowlanych Kozłowski — 2 i Kowalik — 1.

Wyniki poszczególnych walk są następujące: (na pierwszym miejscu podajemy bokserów ostrowieckich)

W muszej Wolowiec wyprzedził Rybskiego; w koguciej Kowalski przegrał na punkty z Prokopkiem; w piórkowej Fryc wygrał w.o. wobec nadwagi Mamełły (w towarzyskim starciu Fryc przegrał na punkty); w lekkiej Tarnowski uległ Głuchowskiemu; w półśredniej Pyszyna kowski wygrał przez t.k.o. w I. r. z Biesiadą; w średniej Kubicki II zwyciężył Siedlaka; w półśredniej mistrz Okręgu Siporski wygrał w.o., w ciężkiej Dudek (Starachowice) zwyciężył w.o. na skutek nie dopuszczenia do walki przez lekarza Kocjana (Ostrowiec). Sędziował w ringu Zarzycki na punkty Michułka. STAL KS (KSZO)—BUDOWLANI (SUCHEDNIÓW) 6:3

W zawodach tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A Kiel. OZTS

Brajtbart i Derlichówna mistrzami Częstochowy w ping-pongu

W Częstochowie odbyły się finały mistrzostw Częst. OZTS. Wyniki techniczne:

Kobiety: Osińska — Stolarska 21:13, 21:9, Derlichówna — Obarówna 21:16, 21:10, Stolarska — Obarówna 21:10, 21:12, Derlichówna — Osińska 19:21 21:16, 21:13, Derlichówna — Stolarska 21:14, 18:21, 21:12, Osińska — Obarówna 17:21, 21:17, 20:22.

Pierwsze miejsce przypadło Derlichównie (Ogniwo Skra), drugie zajęła Osińska, trzecie — Stolarska.

Mężczyźni: Brajtbart — Somper 21:11, 23:21, Tomza — Wierzbicki 21:19, 21:16, Brajtbart — Tomza 21:14, 21:11, Somper — Wierzbicki 22:20, 21:13, Brajtbart — Wierzbicki 21:11, 21:16, Somper — Tomza 17:21, 15:21.

Tytuł mistrzowski przypadł więc w udziale Brajtbartowi (Ogniwo Skra), drugie miejsce zajął Tomza (Stal Raków), trzecie Somper (Ogniwo Skra).

Stal (Ludwików) — Spójnia (Tęcza) 6:3

Spotkanie w tenisie stołowym z cyklu rozgrywek o mistrz. Kiel. OZTS pomiędzy Ludwikowem a Spójnią, —Tęczą zakończyło się zwycięstwem Stali (Ludwików) 6:3. Punkty dla Stali zdobyli: Ziółkowski — 3, Osiński — 2 i Łatasiewicz — 1, dla Spójni: Borcholski — 2 i Klimek — 1. U zwycięzców wyróżnił się Ziółkowski, który niespodziewanie pokonał Borcholskiego 2:0 (21:15, 21:8). W Spójni najlepszym był Borcholski.

Cwierćfinały szachowych mistrzostw Polski

odbędą się w Częstochowie

Polski Związek Szachowy powierzył KOSz z siedzibą w Częstochowie organizację ćwierćfinału klubowych szachowych mistrzostw Polski. Turniej ten odbędzie się w marcu w Częstochowie w sali Rzemieślnika. W turnieju weźmie udział 8 drużyn.

Zarząd Okręgu zwrócił się z prośbą do prezidenta miasta ob. Kucharskiego o przyjęcie protektoratu nad turniejem.

Do Komitetu zaproszono przedstawicieli MRN, KM PZPR, PRZZ. Z ramienia MRN do Komitetu wchodzi ob. Adrjan, z PRZZ tow. Straszczuk z KM PZPR.

Korespondenci sportowi donoszą:

W Gilowie brak sprzętu sportowego

W Gilowie, gm. Bliżyn jest wiele młodzieży, która chętnie uprawia sport. Latem cieszy się szczególnie powodzeniem gra w piłkę nożną i siatkówkę. Wielu chłopców uprawia także lekkoatletykę. W Gilowie znajduje się odpowiedni teren pod boisko do gry w piłkę nożną i siatkówkę, lecz młodzież nie posiada żadnej piłki, siatki ani też odpowiednich funduszy na kupno sprzętu sportowego. W okolicy Gilowa są też wzgórzka, które w zimie tworzą doskonały teren do jazdy na nartach. Niestety, młodzież miejscowa nie może sobie na to pozwolić, gdyż nie dysponuje ani jedną parą nart. Sportowcy Gilowa oczekują z niecierpliwością przydzielenia im chociażby piłki z siatką, oszczepu, kuli, lub dysku.

Okrutny Eugeniusz Młodzieży w Gilowie powinna się bliżej zainteresować Gminna Rada Sportu Wiejskiego w Bliźnie. Jak wynika z listu ob. Okrutnego pomoc dla sportowców w Gilowie jest konieczna. (Red.)

ANTONINA KOPMAJEWĄ Młodość dr. Arzanowa TUM. ZOFIA ŁAPIČKA

100 Dostaliśmy tyle książek... — mówiła, odpinając guziki ładnego kouszka. — Dla kursów, dla biblioteki w klubie i na indywidualne zamówienia — literatu na medycyna i piękna... Tak dużo!...

Zrzuciwszy okrycie, szczypta i zw inna, w skromnej sukience przeszła się po pokoju, potem usiadła obok Nataski na podłodze, na burej, niedźwiedziej skórce. Bawiła się klockami, lalkami, łobuzowała z dziewczynką i Olga zachwycała się nią mimo woli. Znow gorzkie uczucie zazdrości zagościło w jej sercu.

— Będę teraz miała najlepsze dzieła Gogola, Turgeniewa, Czechowa — odezwała się radośnie Barbara. — Zamówiłam już u stolarza specjalną półkę — roześmiała się nagle weselo. — Wiecie co, technik budowlany zalecał mi dziś do mnie. Młody zupełnie, a włosy ma... jak oskubana gęś: pióra wyrwane, tylko puch po został... Naprawdę! Powiedziała tak: „Będę cię szanował, nie nie będziesz robiła jako moja żona. Mam adapter i płyty — same zachodnie tańce. Będę cię stroił, a ty możesz śmieć cały dzień słuchać muzyki”. Wyobrażacie sobie... — Barbara wstała i krzyknęła dławiąc się ze śmiechu: — Wyobrażacie sobie? Wystrój mnie, a ja będę siedziała jak lalka w pudełeczku i cały dzień będę grać na paterfonie!... Powiedziałam mu, że jeszcze się namyśli, że może wtedy, gdy będzie miał pełną kolekcję wszystkich modnych tańców! Powiedziałam, że nie mogę cały dzień słuchać tego samego! I powiedziała, że mam jeszcze wiele spraw przed sobą i zanim urządzię sobie życie, on będzie już zupełnie łysy. No, nie, tego to już nie powiedziałam: nie jego wina, że ma takie słabe włosy. Powiedziałam tylko, że sprzyrzył mu się to czekanie na mnie. Śmieszne, prawda? — pytała Barbara, zwracając się kolejno do obu kobiet. — Jacy dziwni bywają mężczyźni! Będziesz cały dzień siedziała wystrójona i słuchała muzyki!... Cały dzień! Zwartować można! Trzeba byłoby mnie na sznurku przywiązać! Konieczne!... A ja mam takie warkoczki!... Gdyby mnie przywiązano za warkoczki, wisiałabym jak wiewiórka, złapana za ogon — Barbara skierowała się do swego pokoju, ale zatrzymała się